Cena wraz z „Panoramą" 10 zł

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

DZIENNIK ŁÓDZKI

Łódź
niedziela
6 sierpnia
1950 r.
Rok VI
Nr 214
(1836)

CZYTELNIK

ZSRR walczy o pokojowe rozwiązanie sprawy koreańskiej

LAKE SUCCESS, 5.8 (PAP). Na piątkowym wieczornym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa, pod przewodnictwem delegata radzieckiego Malika, omawiano porządek dzienny przyjęty bezpośrednio przed zamknięciem posiedzenia czwartkowego. Zawiera on jeden punkt, zaproponowany przez delegację USA, a mianowicie, skargę w sprawie agresji przeciwko Republice Koreańskiej".

Po ogłoszeniu tego porządku dziennego Malik wniósł w imieniu ZSRR rezolucję pt.: „W sprawie pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej". Rezolucja ta głosi:

„Rada Bezpieczeństwa postanawia, że konieczne jest: a) zaprosić przedstawiciela Chińskiej Republiki Ludowej oraz wysłuchać przedstawicieli narodu koreańskiego podczas omawiania kwestii koreańskiej, b) położyć kres działaniom wojennym w Korei i równocześnie wycofać z Korei wojska zagraniczne".

Przemawiając w charakterze przedstawiciela Związku Radzieckiego, Malik podkreślił, że delegacja radziecka traktuje wydarzenia w Korei jako wojnę domową. W celu położenia kresu działaniom militarnym w Korei należy zaprosić obie strony. Taka była praktyka i tradycja Rady Bezpieczeństwa np. podczas omawiania zagadnień Palestyny i Indonezji.

Delegat USA Austin w swoim przemówieniu oskarżył przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa Malika o to, iż stosuje on rzekomo procedurę niezgodną z przyjętymi zwyczajami. Austin twierdził, że rezolucja radziecka „wykracza poza ramy porządku dziennego". Delegacja USA — powiedział mówca — prosi przewodniczącego, by wezwał przedstawiciela Republiki Koreańskiej do zajęcia miejsca w Radzie, gdyż kwestia ta „została już rozstrzygnięta na poprzednich posiedzeniach Rady Bezpieczeństwa", Austin wywodził, że „ONZ uznała rząd Li Syn-Mana za jedyny rząd, reprezentujący Koreę" i że wobec tego — zdaniem rządu USA — nie należy zapraszać przedstawiciela północnej Korei do udziału w dyskusji.

Przedstawiciel Wielkiej Brytanii Jebb zaproponował: przeprowadzić głosowanie nad propozycją w sprawie zaproszenia przedstawiciela południowej Korei do zajęcia miejsca w Radzie Bezpieczeństwa, a dopiero następnie postanowić, czy należy zaprosić przedstawiciela północno koreańskiego.

Następnie Jebb twierdził, że kwestia zaproszenia przedstawiciela północnej Korei ma rzekomo zupełnie odmienny charakter, gdyż przedstawiciele północnej Korei stanęli w opozycji do ONZ".

W ten sposób Jebb domagał się de facto, by przedstawiciele północnej Korei, zanim uzyskają zezwolenie na udział w posiedzeniach Rady Bezpieczeństwa, podporządkowali się nielegalnym uchwałom, przyjętym poprzednio przez kadłubową radę.

Delegat radziecki stwierdził jeszcze raz, że skoro chodzi o położenie kresu działaniom wojennym, Rada powinna zaprosić obie strony wojujące. Odrzucenie tej propozycji byłoby równoznaczne z odmową przyczynienia się do realizacji tego zasadniczego celu.

Przedstawiciel Hindostanu Rau oświadczył, że nie może głosować w tej sprawie bez instrukcji swego rządu, a jeśli głosowanie miałoby się odbyć niezwłocznie — nie weźmie w nim udziału.

Odpowiadając na argumenty przedmówców, że już Rada 25 czerwca postanowiła zaprosić przedstawiciela kliki Li- Syn-Mana, **Malik stwierdził**, że nie może zgodzić się z opinią, że przyjęte dnia 25 czerwca zaproszenie grupy południowo-koreańskiej jest zaproszeniem stałym, a zresztą — podkreślił Malik — **uchwała z dnia 25 czerwca jest bezprawna, została ona bowiem przyjęta bez udziału dwóch stałych członków Rady — Związku Radzieckiego i Chin.** Związek Radziecki ma pełne prawo prosić, aby Rada wysłuchała również drugiej strony.

Kończąc Malik stwierdził, że ponieważ jeden z członków Rady nie może głosować bez instrukcji swego rządu, byłoby pożądane odroczenie obrad do wtorku.

Rada Bezpieczeństwa przyjęła tę propozycję Malika.

Dwie drogi

Dyskusja na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa w sprawie zatwierdzenia porządku dziennego obrad potwierdziła w sposób zdecydowany i niepozostawiający najmniejszych wątpliwości, że Stany Zjednoczone są napastnikiem w Korei i dążą do rozszerzenia dokonanej agresji na inne kraje azjatyckie. Pokojowa propozycja radziecka, zmierzająca do uregulowania kwestii koreańskiej bez dalszego przelewu krwi i zniszczenia, powodowanego przez barbarzyńskie naloty bombowców na ludność cywilną, została brutalnie odrzucona przez delegację USA i satelitów amerykańskich.

Przemówienie Malika na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa jest druzgocącym oskarżeniem pod adresem kół rządzących USA, których cała dotychczasowa działalność stanowi, niezbity dowód, że w dążeniu do panowania nad światem, wkroczyły one już dawno na drogę polityki agresji, a obecnie dokonały brutalnej napaści na miłujący pokój naród koreański. Do swej brudnej gry USA usiłują wciągnąć również rządy innych krajów, a przede wszystkim rządy państw zależnych. Chytra, cyniczna gra imperialistów amerykańskich obliczona jest na to, aby — obok wzmocnienia przez te państwa agresji przeciw narodowi koreańskiemu — wywołać dalsze akty gwałtu przeciwko innym krajom azjatyckim walczącym o wolność i niezależność narodową.

Malik, opierając się w swych przekonywujących i jasnych wywodach na faktach i dokumentach stwierdził, że konflikt koreański został przez Stany Zjednoczone sprowokowany nie tylko jako pretekst do ingerencji zbrojnej w wewnętrzne sprawy Korei.

Ta prowokacja jest potrzebna wichrzycielom wojennym dla osłony ich zbrodniczych machinacji, zmierzających do mieszania się w wewnętrzne sprawy narodu chińskiego, vietnamskiego i filipińskiego.

Tych, znanych powszechnie faktów nie zdołają przesłonić, ani osłabić, propagandowe chwyty amerykańskie. Przez szerzenie fałszywych wiadomości, fabrykowanie kłamliwych wersji i obłudne przewrotne deklamacje o pokoju, którym towarzyszą wybuchy pocisków na ziemi koreańskiej, przez szantaże atomowe — imperialiści nie zdołają zamydlić oczu narodom pragnącym w pokoju budować swoją przyszłość. Proceduralne kruczki i żonglerskie sztuczki kauzyperdów anglosaskich nie zdołają przedstawić w opinii publicznej świata agresywnej napaści amerykańskiej na Koreę, jako legalnej imprezy Rady Bezpieczeństwa.

Wystąpienie Malika na Radzie Bezpieczeństwa było jeszcze jednym potwierdzeniem słuszności pokojowej polityki radzieckiej, było ono dalszym dowodem konsekwentnej i niezachwianej obrony pokoju i zdecydowanej woli demaskowania wszelkich prób zdradzieckiej agresji ze strony obozu imperialistycznego, kierowanego przez bankierów i fabrykantów broni, pragnących zwiększenia zysków kosztem krwi milionów ofiar.

Rada Bezpieczeństwa i Organizacja Narodów Zjednoczonych ma przed sobą — mówił Malik — dwie drogi, drogę wojny przez kontynuowanie amerykańskiej napaści na Koreę i wciąganie do niej coraz większych sił ludzkich, albo drogę pokojowego uregulowania problemu „drogę, na którą wzywają wszystkie miłujące pokój narody świata pod przewodnictwem Związku Radzieckiego z jego genialnym wodzem i nauczycielem wielkim Stalinem na czele".

Ludzkość wybrała drogę pokoju, masy pracujące całego świata stoją wiernie w obozie postępu, którego siły wzrastają i wzmacniają się codziennie. Wola pokoju mas ludowych pokrzyżuje plany podżegaczy wojennych.

A. Kar.

Nowe zobowiązania długofalowe ZMP-owców w Nowej Hucie

KRAKÓW, 5.8. Po zrealizowaniu zobowiązań podjętych na dzień 22 lipca — młodzież z ochotniczych brygad ZMP zatrudnionych przy budowie miasta Nowa Huta — doceniając znaczenie długofalowego współzawodnictwa pracy w realizacji planów produkcyjnych — uchwaliła na masowym zebraniu rezolucję, mobilizującą młodzieżowców do walki o przyśpieszenie wykonania Planu Sześcioletniego.

W rezolucji czytamy: „My młodzież, zatrudniona w Nowej Hucie, zorganizowana w szeregach ZMP w celu przyśpieszenia budowy pierwszego socjalistycznego miasta w Polsce, dla przyśpieszenia realizacji Planu 6-letniego postanawiamy:

Utrzymać nadal zobowiązania lipcowe, tj. osiągać stale ponad 100 proc. normy, brać czynny udział w długofalowym współzawodnictwie pracy, walczyć z awariami na terenie budowy, stale podnosić poziom ideologiczny oraz walczyć nieugięcie o wychowanie i wysuwanie nowych młodzieżowych kadr zawodowych, politycznych i kierowniczych".

Ani jedna maszyna nie może stać bezczynnie

WARSZAWA, 5.8. — Centralny Urząd Drobnej Wytwórczości rozpoczął rejestrację maszyn przemysłowych, znajdujących się w posiadaniu przedsiębiorstw prywatnych bądź też osób prywatnych.

Rejestracja ma na celu sporządzenie pełnego spisu maszyn przemysłowych, znajdujących się na terenie kraju, w celu odpowiedniego wykorzystania ich dla dobra gospodarki narodowej.

Wszystkie osoby, w których posiadaniu znajdują się maszyny, bez względu na to czy są one wykorzystywane w produkcji czy też są one chwilowo nieczynne, obowiązane są zgłosić te maszyny w wydziałach przemysłowych RN na odpowiednich formularzach.

USTAWA PRZEWIDUJE MOŻLIWOŚĆ PRZYMUSOWEGO WYKUPU MASZYN NIEWYKORZYSTANYCH, BĄDŹ TEŻ WYKORZYSTYWANYCH NIEWŁAŚCIWIE.

Zgłaszanie posiadanych maszyn do rejestracji jest obowiązkowe, zaś ukrywanie bądź też uchylanie rozmyślne od rejestracji podlega karze więzienia do lat 3 oraz grzywnie.

Robotnicy portowi w Belgii strajkują nadal

BRUKSELA, 5.8 — Antwerpscy i gandawscy robotnicy portowi trajkują w dalszym ciągu, mimo wielokrotnych apelów prawicowych przywódców socjaldemokratycznych. Na masowym zebraniu strajkujących wygwizdany został sekretarz socjaldemokratycznej konfederacji pracy Louis Major w chwili, gdy powołując się na zawarty z klerykałami i liberałami układ w sprawie królewskiej, wezwał robotników portowych do podjęcia pracy.

Holenderscy robotnicy portowi na znak solidarności z belgijskimi towarzyszami postanowili nie wyładowywać statków, kierowanych ze względu na strajk w Antwerpii do portów w Rotterdamie i Amsterdamie.

Partyzanci vietnamscy odnoszą sukcesy

PEKIN, 5.8. — Vietnamska Agencja Informacyjna donosi, że partyzanci vietnamscy zaatakowali ostatnio obóz spadochroniarzy francuskich na południowym brzegu Rzeki Czerwonej w pobliżu Hanoi, podpalając skład benzyny i 10 samochodów ciężarowych. Przeciwnik poniósł znaczne straty.

W rejonie Tien-Du, o 320 km na północ od Hanoi, oddziały vietnamskiej armii ludowej rozgromiły kolumnę francuską. W rejonie między Kuang-Binem i Kuang-Tri oddziały vietnamskie nawiązały walkę z francuską kolumną zmotoryzowaną. W walce poległo 300 żołnierzy francuskich. Dwa samoloty francuskie zostały zestrzelone.

Międzynarodowy zjazd nauczycieli

Sprawa pokoju poprawa bytu — tematami narad

WIEDEŃ, 5.8. W dniach 6—10 bm. trwać będą w Wiedniu obrady zjazdu Zrzeszenia Nauczycieli Światowej Federacji Związków Zawodowych. Zjazdowi, na który przybyły delegacje demokratycznego nauczycielstwa z całego świata, przewodniczyć będzie prof. Henri Wallon, prezes Międzynarodowego Związku Nauczycieli.

Zjazd rozpatrzy przede wszystkim zadania nauczycielstwa w walce o pokój. Tematem obrad będzie również sprawa polepszenia sytuacji materialnej nauczycieli oraz obrony ich praw obywatelskich w państwach kapitalistycznych.

Lotnictwo koreańskie wzmaga działalność

Amerykański torpedowiec uszkodzony

Rzeka Naktong sforsowana

PEKIN, 5.8. Z Phenjanu donoszą, że ogłoszony 5 bm. rano komunikat dowództwa naczelnego koreańskiej armii ludowej stwierdza:

Ludowe siły zbrojne zadają dotkliwe ciosy cofającym się na wszystkich odcinkach frontu oddziałom piechoty amerykańskiej, kolumnom pancernym i niedobitkom wojsk Li-syn-manowskich.

Nieprzyjaciel po poniesieniu szeregu ciężkich klęsk, ucieka się do barbarzyńskiego bombardowania spokojnych miast i wsi na głębokim zapleczu oraz do ostrzeliwania ogniem artylerii okrętowej obszarów nadbrzeżnych.

2 bm. baterie nadbrzeżne armii ludowej uszkodziły kontrtorpedowiec amerykański, który bombardował port Czumunczing w prowincji Kang won na wschodnim wybrzeżu Korei. Torpedowiec nieprzyjacielski otoczył się zasłoną dymną i wycofał się z pola walki.

3 bm. samoloty amerykańskie zbombardowały ponownie dzielnice mieszkalne miasta Hyngnam w Korei północnej. 2 bombowce nieprzyjacielskie zostały zestrzelone.

***

LONDYN, 5.8. Korespondent Agencji Reutera donosi ze sztabu Mac Arthura, że 5 bm. **wojska północno-koreańskie przekroczyły rzekę Naktong** w jej górnym biegu, w okolicy miasta Sangdżu

Wojska amerykańskie wycofały się na tym odcinku dalej na wschód z pozycji zajętych kilka dni temu.

Na wszystkich odcinkach frontu **znacznie wzmogła się działalność lotnictwa północno - koreańskiego,** które m. in. bombardowało koncentracje wojsk amerykańskich w mieście Masan, leżącym na południowym odcinku frontu na drodze do portu Fusan.

„KOREOGRAFIA"

(„Action")

Taniec Trumana

Wyzwolenie Formozy już niedalekie

PEKIN, 5.8. — 3 generałów i 1 pułkownik, którzy zajmowali ongiś wysokie stanowiska w armii kuomintangowskiej, zwrócili się przez radio z apelem do oficerów i żołnierzy wojsk Kuomintangu na Formozie, by przeszli na stronę ludu chińskiego. Podkreślają oni, że chwila wyzwolenia Formozy zbliża się. Armia ludowo-wyzwoleńcza czyni w tym celu rozległe przygotowania, rozbudowując marynarkę i lotnictwo i wzmacniając swe wojska lądowe.

Astronomiczna cyfra

GENEWA, 5.8. — Jak donoszą z Paryża, tygodniowy bilans banku Francji wykazuje wzrost obiegu banknotów o 22.358.000.000 franków. Obieg pieniężny osiągnął rekordową wysokość 1.413.717.000.000 franków.

Księża diecezji Warmińskiej potępiają agresję

OLSZTYN, 5.8. W Olsztynie odbyło się zebranie zarządu Zrzeszenia „Caritas" diecezji Warmińskiej z udziałem księży i działaczy katolickich z terenu woj. olsztyńskiego.

Zebrani uchwalili jednomyślnie rezolucję, w której czytamy m. in.: „Wyrażamy najgłębsze oburzenie z powodu brutalnej agresji imperialistów amerykańskich na Koreę i domagamy się natychmiastowego wycofania amtrykańskich wojsk napastniczych z tego kraju.

Zobowiązujemy się ofiarnie pracować w komitetach obrońców pokoju, czym zadokumentujemy naszą niezłomną wolę walki o pokój, którą prowadzi obóz antyimperialistyczny ze Związkiem Radzieckim na czele".

Z obrad Plenum Głównego Komitetu Kultury Fizycznej

Wiceminister oświaty Jabłoński omówił wielką rolę, jaką ma do spełnienia K. F. w szkolnictwie, podkreślając trudności w wykonaniu tego zadania, spowodowane brakiem nauczycieli W. F.

W celu doszkolenia wykładowców Ministerstwo Oświaty organizuje szereg kursów. M. in. w czasie tych wakacji ok. 3.500 nauczycieli szkoli się na 37 kursach wychowania fizycznego.

W tym roku rozpocznie również pracę 10 liceów pedagogicznych W. F., które przygotują nauczycieli W. F. dla szkół podstawowych.

Poważnym osiągnięciem Ministerstwa w polityce kadr jest znaczne ich odmłodzenie.

DEFINICJA AGRESJI

NOWY JORK, 5.8 (PAP). Delegat radziecki w Radzie Bezpieczeństwa Malik w przemówieniu wygłoszonym na posiedzeniu Rady, powołał się na definicję agresji przyjętą w myśl propozycji Związku Radzieckiego, przez komitet Ligi Narodów do zagadnień bezpieczeństwa w maju 1933 r. W skład tego komitetu wchodziło 17 państw. Reprezentowane tam były m. in. również państwa, które obecnie są członkami Rady Bezpieczeństwa, a mianowicie prócz ZSRR, Stany Zjednoczone, Anglia, Francja i Norwegia. Definicja ta zawiera wytyczne dla organów międzynarodowych, które byłyby powołane do określenia strony winnej napaści, agresora. Pełny tekst tej definicji brzmi:

„Komisja ogólna,

uważając, że w interesie powszechnego bezpieczeństwa i dla ułatwienia porozumienia w sprawie maksymalnej redukcji zbrojeń konieczne jest jak najściślejsze określenie pojęcia agresji, by zapobiec próbom usprawiedliwienia agresji za pomocą wszelkich pretekstów.

Uznając, że wszystkie państwa mają równe prawa do niepodległości, bezpieczeństwa i obrony swego terytorium,

Ożywiona pragnieniem, w interesie powszechnego pokoju zapewnia wszystkim narodom prawa, wolnego rozwoju w sposób, jaki im odpowiada i w tempie, które uważają one za konieczne, pragnąc w tym celu w sposób jak najpełniejszy zagwarantować ich bezpieczeństwo i niepodległość oraz nienaruszalność ich terytorium, jak również ich prawo do samoobrony przed napaścią lub najazdem z zewnątrz, jednakże wyłącznie w obrębie ich własnych granic, i uważając za rzecz konieczną udzielenie niezbędnych wytycznych organom międzynarodowym, które mogą być powołane do określenia strony, która jest winna agresji, oświadcza:

I za napastnika w konflikcie międzynarodowym uznane zostanie państwo, które pierwsze dokona jednego z następujących czynów:

a) które wypowie wojnę innemu państwu,

b) którego siły zbrojne, chociaż bez wypowiedzenia wojny, wtargną na terytorium innego państwa, —

c) którego siły lądowe, morskie lub lotnicze zbombardują terytorium innego państwa albo świadomie zaatakują jego okręty albo statki powietrzne, —

d) którego siły lądowe, morskie lub lotnicze dokonają desantu albo zostaną wprowadzone w granice innego państwa bez zezwolenia jego rządu albo też pogwałcą warunki związane z uzyskaniem takiego zezwolenia w szczególności co do czasu lub rozszerzenia terenu ich pobytu, —

e) które ustanowi blokadę morską wybrzeży lub portów innego państwa.

II Usprawiedliwieniem napaści przewidzianej w punkcie I nie mogą być żadne względy natury politycznej, strategicznej czy ekonomicznej, ani dążenie do eksploatacji terytorium atakowanego państwa i jego bogactw naturalnych lub do uzyskania wszelkich innych korzyści i przywilejów, jak również powołanie się na znaczne rozmiary inwestowanego kapitału czy też na inne szczególne interesy, jakie mogą być związane z tym terytorium, ani wreszcie odmawianie mu cech charakterystycznych państwa.

Usprawiedliwieniem napaści nie może być w szczególności:

A Sytuacja wewnętrzna któregokolwiek państwa, jak np.: Zacofanie któregokolwiek bądź narodu pod względem politycznym, ekonomicznym czy kulturalnym, —

b) braki przypisywane jego rządom, —

c) niebezpieczeństwo mogące zagrażać życiu lub mieniu cudzoziemców, —

d) ruch rewolucyjny lub kontrrewolucyjny, wojna domowa, rozruchy lub strajki,

e) ustanowienie lub zachowanie w którymkolwiek bądź państwie tego czy innego ustroju politycznego, ekonomicznego czy socjalnego.

B Usprawiedliwieniem napaści, przewidzianej w punkcie I, nie może być dalej żadna działalność, ustawodawstwo ani rozporządzenia któregokolwiek bądź państwa, jak np.:

a) naruszenie układów międzynarodowych,

b) naruszenie uzyskanych przez inne państwo lub jego obywateli praw i interesów w dziedzinie handlu, koncesji lub wszelkiej działalności ekonomicznej,

c) zerwanie stosunków dyplomatycznych lub ekonomicznych,

d) zarządzenie bojkotu ekonomicznego lub finansowego,

e) odmowa zapłaty długów,

f) zakazanie lub ograniczenie imigracji lub zmiana sytuacji cudzoziemców,

g) naruszenie przywilejów przyznanych oficjalnym przedstawicielom innego państwa,

h) nie zezwolenie na przemarsz sił zbrojnych kierujących się na terytorium trzeciego państwa,

i) zarządzenia o charakterze religijnym i antyreligijnym,

j) incydenty pograniczne.

III W razie mobilizacji lub skoncentrowania przez którekolwiek bądź państwo znacznych sił zbrojnych w pobliżu swej granicy, państwo, któremu taka akcja zagraża, powinno uciec się do dyplomatycznych lub innych metod, pozwalających na pokojowe rozstrzygnięcie sporów międzynarodowych. Może ono również zastosować wówczas kontrzarządzenia o charakterze wojskowym, analogiczne do wyżej wskazanych, lecz bez przekroczenia granicy".

Nieuczciwi urzędnicy cukrowni Dobre

faworyzowali bogaczy wiejskich

Sabotażyści otrzymali wysokie kary

BYDGOSZCZ, 5.8. — Przed Sądem Apelacyjnym w Bydgoszczy, na sesji wyjazdowej w Aleksandrowie Kujawskim, odpowiadali w trybie doraźnym sabotażyści gospodarczy z cukrowni Dobre — urzędnicy cukrowni oraz plantatorzy, którzy narazili Skarb Państwa na straty sięgające 12 mil. zł.

Przewód sądowy wykazał, że oskarżeni urzędnicy cukrowni Dobre w latach 1947-49 systematycznie oszukiwali Skarb Państwa i równocześnie krzywdzili plantatorów małorolnych i średniorolnych, którym celowo obliczali większy procent zanieczyszczenia, aby uzyskaną w ten sposób nadwyżkę „dopisać" bogaczom wiejskim. Proceder ten przynosił poważne zyski zarówno bogaczom wiejskim, jak i nieuczciwym urzędnikom.

Tak np. główny oskarżony Józef Ciemny uzyskał z tych oszukańczych machinacji 1.431 tys. zł, wagowy — Janusz Wasilewicz — 445 tys. zł itp.

Wyrokiem sądu sabotażyści zostali skazani na kary więzienia od 5 do 12 lat oraz utratę praw publicznych i honorowych na 3—5 lat.

Bogacze wiejscy, wmieszani w aferę otrzymali surowe kary więzienia, utraty praw, wysokie grzywny.

Wybory w NRD

BERLIN, 5.8. — Agencja ADN donosi, że Rada Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej omawiała na ostatnim posiedzeniu projekt ustawy o wyborach do Izby Ludowej, Landtagów, Kreistagów i reprezentacji gminnych, które to wybory odbędą się 15 października 1950 r.

Ze sportu

Nowy rekord świata na 10.000 m

HELSINKI, 5. 8. — W Finlandii odbyły się zawody lekkoatletyczne, z udziałem czołowych lekkoatletów Czechosłowacji — Zatopka i Cevony.

Na zawodach tych Zatopek poprawił swój dotychczasowy rekord świata w biegu na 10.000 m. W biegu tym Zatopek uzyskał wspaniały czas 29:02,6. Wynikiem tym pobił swój dotychczasowy rekord, ustanowiony w 1949 roku, o 18,6 sek.

Drugie miejsce zajął Ukkonen Finlandia z czasem — 31.56,8.

W biegu na 1.500 m zwyciężył również Czechosłowak Cevona, uzyskując czas 3:51,4.

„Sret Prace" Praga.

— Nie widać lądu

„Partisans de la Paix", Paryż

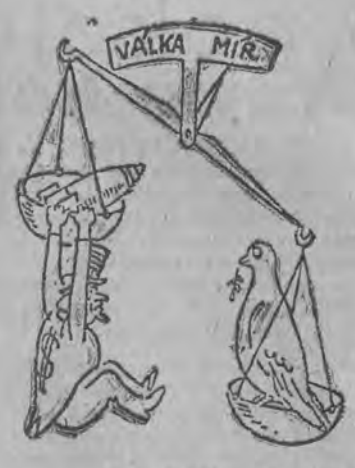

„Nase Pravda" Gottwaldowo.

Przeszło miliard złotych

Wykorzystać wszystkie rezerwy lokalne

przy remontach mieszkań robotniczych

WARSZAWA, 5. 8. (PAP). — Wykorzystując inicjatywę szeregu prezydiów terenowych Rad Narodowych Prezydium Rządu postanowiło rozszerzyć tegoroczną akcję remontową domów mieszkalnych i przyznało w ostatnich dniach dodatkowo na rok bieżący kwotę 814 mil. złotych ze specjalnym przeznaczeniem na remonty domów niezamieszkałych, niedokończonych bądź opuszczonych w większych skupiskach robotniczych kraju. Warunkiem wykorzystania tych kredytów jest wykonanie remontów wyłącznie z lokalnych zasobów materiałowych i za pomocą własnych przedsiębiorstw remontowo-budowlanych miast i innych osiedli lub systemem gospodarczym.

Niezależnie od sumy 814 milionów złotych Prezydium Rządu przeznaczyło jeszcze uprzednio kwotę 300 milionów złotych na remonty niezamieszkałych posesji w siedzibach nowych województw: Zielona Góra, Opole i Koszalin.

Zgodnie z podjętym przez władze terenowe zobowiązaniem wszystkie remonty będą ukończone w b. roku.

Wielki sukces

Premiera „Czarciego Żlebu"

w Brnie Morawskim

PRAGA, 5. 8. — W 3 dniu robotniczego festiwalu filmowego w Brnie Morawskim odbyła się w obecności ponad 10 tys. widzów na tamtejszym stadionie, uroczysta premiera filmu polskiego „Czarci żleb", wyświetlanego poprzednio na V międzynarodowym festiwalu filmowym w Karlovych Varach.

Zgromadzona na stadionie publiczność zgotowała serdeczną owację obecnym na premierze wykonawcom głównych ról — A. Janowskiej i T. Schmidtowi.

Premierę filmu „Czarci żleb" w Ostrowie poprzedziło przemówienie konsula gen. R. P. w Ostrawie, inż. Wengerowa oraz reżysera Cękalskiego.

Dzienniki czechosłowackie zgodnie stwierdzają, że premiera „Czarciego żlebu" w Brnie i Ostrawie przekształciła się w potężną manifestację przyjaźni czechosłowacko-polskiej.

Zadania są wielkie, ale będą wykonane

Obrady Centralnej Rady Związków Zawodowych wywrą decydujący wpływ na tok pracy związkowej najbliższych lat; przedmiotem ich było bowiem zagadnienie, którym żyje cały kraj: Plan 6-letni.

Plan 6-letni na warsztacie związkowym, to nie tylko kwestia omówienia jego znaczenia i współpracy w jego realizacji. Klasa robotnicza jest głównym wykonawcą planu. Obejmując całą klasę robotniczą, Związki Zawodowe współodpowiedzialne są za całokształt wykonania Planu 6-letniego i pod kątem jego potrzeb dokonać winny reorganizacji swej pracy we wszystkich dziedzinach.

Główne wytyczne i ogólny kierunek tych przemian w pracy związkowej przedstawił na plenum przewodniczący CRZZ Kłosiewicz. Poszczególni mówcy z Zarządów Głównych i oddziałów rozważali je w toku dyskusji, w zastosowaniu do konkretnych zagadnień swych związków.

Podstawowe warunki wykonania Planu 6-letniego, które wskazują kierunek reorganizacji pracy związkowej, to: wzrost wydajności pracy i oszczędności, poprawa warunków bytu mas pracujących oraz przygotowanie kadr technicznych.

Plan 6-letni wymaga wzrostu wydajności pracy w przemyśle o 60 proc. Cyfra ta jest wysoka, a osiągnięcie jej wymaga wiele wysiłku i inicjatywy, lecz wszyscy przedstawiciele związków, zabierający głos stwierdzili, że jest osiągalna. Stwierdzili to na podstawie samokrytyki i analizy własnej pracy, własnych sukcesów, własnych błędów.

Oto np. **Związek Górników** — jeden z najlepiej pracujących związków — dokonał w r. ub. przełomowego postępu w dziedzinie wydobycia, pobudzając i popularyzując nowe formy współzawodnictwa, walcząc o nową technikę. Przedstawiciele związku nie „urzędowali" przy biurkach, lecz pozostawali w stałym kontakcie z kopalniami, pomagając im na miejscu w zwalczaniu trudności.

Związek Włókniarzy miał natomiast poważne błędy na odcinku współzawodnictwa. Włókniarki przejawiły wiele inicjatywy i energii w tworzeniu nowych jego form; Zarząd Główny jednak nie okazał dla tych nowych form należytego zainteresowania i pomocy, gdyż nie figurują one w starym, nieaktualnym już statucie. Tak np. niezwykle cenna inicjatywa tkalni Zakładów im. Stalina, polegająca na douczaniu w toku pracy, nie została rozpowszechniona ani spopularyzowana, mimo, iż przyniosła kolosalne korzyści produkcyjne.

Poważne zasługi ma **Związek Pracowników Budowlanych** w dziedzinie opracowania i wprowadzenia słusznych, postępowych norm pracy; trzeba, ażeby wykazał on podobną inicjatywę i wytrwałość w popularyzowaniu i udostępnianiu również postępowych metod pracy, jeśli budownictwo wypełnić ma wskazania Planu 6-letniego, podnosząc swą wydajność pracy o 85 proc. Czekają na to plany nowoczesnych zakładów, czekają mieszkańcy...

„Bohaterami dnia" nazwać można **kolejarzy; zarówno dlatego, że nowa forma współzawodnictwa**, stworzona przez słynną trójkę parowozową: Czapczyka, Krygiera i Szwarca, rozpowszechniona została szeroko w innych parowozowniach, jak też i z tego powodu, że daje ona gwarancję uzyskania ogromnych oszczędności (jeden tylko PM—5 dał już przeszło 8 milionów zł.).

Ta forma współzawodnictwa nie wyczerpuje jednak zagadnień wydajności pracy w kolejnictwie, która wzrosnąć ma w ciągu 6-lecia o 52 proc.

Przewodnicząca **Zw. Robotników Rolnych**, ob. Jacakowa, opowiadała o sukcesach i bolączkach PGR. Ogromny entuzjazm i rosnące uspołecznienie robotników spowodowało tak wielki wzrost wydajności i rozwój współzawodnictwa, że w I kwartale br. premie wyniosły przeszło dwukrotnie więcej, niż w ciągu całego roku ubiegłego.

Wielką przeszkodą w gospodarce PGR są niedociągnięcia w pracy Centralnego Zarządu, który spóźnia się z planami i zarządzeniami. Z tymi przeszkodami walczyć musi energicznie związek, aby uczynić nasze państwowe majątki rolne wzorowymi, socjalistycznymi gospodarstwami, zwiększając ich wydajność pracy o 90 proc., a oszczędność kosztów własnych — o 30 proc.

Przewodniczący **Związku Metalowców**, Kowalczyk, podał ciekawe fakty, świadczące o dążeniu robotników do postępowych, sprawiedliwych norm. Oto robotnicy, jak szlifierz Stelmaski z Zakł. im. Świerczewskiego, jak tokarz Ostrowski z Zakładów A—52, czy ślusarz Górny z Zakł. im. Stalina, domagają się poważnego podwyższenia norm, jako zbyt niskich i zacofanych. Fakty te świadczą, że sytuacja dojrzała do nowego opracowania norm technicznych.

Sprawa naukowych, sprawiedliwych norm i wprowadzenia nowej techniki, omawiana była obszernie na plenum, jako jeden z podstawowych warunków wzrostu wydajności pracy, oszczędności i dobrobytu ludzi pracy.

Zarówno w przemówieniu przewodniczącego CRZZ, Kłosiewicza, jak i w innych wystąpieniach, poruszano sprawę obowiązków ogniw związkowych, jako wychowawców kadr fachowych. Dziedziną, która należy do kompetencji związków jest doszkalanie i szkolenie w czasie pracy, podnoszenie kwalifikacji załóg (a pamiętać należy, że w ciągu 6-lecia przyjdą do przemysłu 2 miliony nowych ludzi). Więcej, niż dotąd, troski i opieki wymaga młodzież, zwłaszcza absolwenci SPP i hufce SP.

Mimo, iż zadania planu są wielkie i trudne, ze słów działaczy związkowych biła pewność, że będą one spełnione. Pewność, która wynikła z analizy własnych braków i z osiągnięć przodujących zakładów, przodujących zespołów, przodujących jednostek. Pewność, którą daje program polityczny i gospodarczy — budowa ustroju dobrobytu i kultury.

W. K.

Prognoza pogody

W dniu 6 bm. we wschodniej części kraju i w górach pochmurno z zanikającymi opadami. W całym kraju zachmurzenie zmienne z przelotnymi opadami. Temperatura od 17 stopni na wschodzie do 24 stopni na zachodzie.

W dniu 7 bm. pogodnie lub dość pogodnie. We wschodniej części kraju chmurno z możliwością przelotnych opadów.

Z tego chleba nie będzie — mówił kiedyś

a dziś mu się oczy śmieją

Znalazło się w **Gałkówku** 9 śmiałych: Alfons **Sokołowski**, Leonard **Sokołowski**, Seweryn **Kuleta**, Józef **Sokołowski**, Bolesław **Sokołowski**, Józef **Wawrzonek**, Jan **Polaczyk** oraz dwie kobiety wdowy, Zofia **Czaplin** i Cecylia **Lobina**.

Nie zwracając uwagi na sąsiedzkie „przestrogi", na to co dokoła różni ludzie, zwłaszcza ci zamożniejsi, mówili, zeszli się pewnego dnia i założyli spółdzielnię produkcyjną.

— Tak, to już rok od tego czasu upłynął — wspomina ten dzień przewodniczący zarządu spółdzielni **Alfons Sokołowski**. — Wiele się przez ten czas zmieniło. Wioska została zelektryfikowana, założono telefon, teraz przeprowadza się radiofonizację. Postawiliśmy świetlicę, skromną wprawdzie, taką na jaką stać nas było, a teraz budujemy szkołę.

Szkoła! Tuż obok budynku starej szkoły wznoszą się czerwone mury nowej — większej, piękniejszej. Nikt nie żałuje sił, aby ten dom stanął jak najszybciej. Nawet traktor zaprzągnięto do pracy. Po pracy w polu zwozi teraz budulec dla nowej szkoły.

Gdy tak patrzymy na tę szkołę i ob. Sokołowski opowiada, jak będzie ona wyglądała, że będzie 7-klasowa, że będzie w niej świetlica, sala gimnastyczna i pracownie — tak jak w szkołach miejskich, nasuwa mi się wątpliwość, czy szkoła została we właściwym miejscu postawiona. Czy nie za blisko drogi? Przecież gdyby cofnąć budynek nieco do tyłu i otoczyć go ogrodem byłoby zapewne i ładniej i lepiej. Ale to już wina projektodawcy.

— A tam dalej, na lewo, robimy plac sportowy, żeby nasi chłopcy z LZS mogli wreszcie grać na prawdziwym boisku — objaśnia mój przewodnik. — A jak będzie już skocznia, bieżnia, plac do siatkówki może i dziewczęta się ruszą — bo dotychczas nie mamy ani jednej sportsmenki.

Przechadzamy się długą ulicą wiejską. Przed domami kwiaty. Na drzewach, wśród zieleni liści, różowiejące jabłka, fioletowe śliwy, złociste gruszki, ale na polach jest już szaro i pusto. Zboże zwieziono do stodół. Teraz ścierniska przeplatają się z ciemno-szarymi pasmami przeoranych pól. Na działkach przyzagrodowych rosną warzywa.

Teraz już przeszło połowa wsi należy do naszej spółdzielni. 35 członków —to już jest siła — mówi A. Sokołowski. — Wkrótce będzie nas więcej. Przed kilku dniami przyszli do mnie Paweł **Brot**, Szczepan **Świderek**, Józef **Dobrowolski**, Stanisław **Pawlak** i Franciszek **Kaczmarek** i powiadają: „Słuchajno, bracie! Podoba nam się ta wasza gospodarka, my też chcielibyśmy włączyć nasze ziemie do wspólnej uprawy". — Dziś właśnie na zebraniu będziemy ich prośbę rozpatrywać.

Spółdzielnia nasza jest I typu, ale mamy też 50 ha ziemi państwowej włączonej do użytkowania, na której gospodarujemy według statutu trzeciego typu spółdzielni, tzn. razem pracujemy, razem sprzedajemy plony, część zysków przeznaczamy na cele inwestycyjne, a pozostałą częścią dzielimy się we dług włożonej pracy. Mamy tam zakontraktowany jęczmień, ziemniaki, buraki cukrowe, rzepak. Jest też wspólna obora, w której stoją cztery krowy, a w przyszłym tygodniu dokupujemy jeszcze dwie.

— A jak idzie praca na tym wspólnym gospod rstwie? — pytam.

— A idzie, idzie. Był tu u nas w wiosce taki Wawrzyniec **Gutowski**, ma łorolny. Fospodarka u niego, prawdę mówiąc, nie szła dobrze. Kiedy zgłosił się do spółdzielni, ludzie powiadali, że jak na swoim nie umie gospodarzyć, to w spółdzielni pociechy z niego nie będzie. A tymczasem nasz Gutowski w spółdzielni pracuje najlepiej. Już 50 dniówek obrachunkowych wyrobił, choć ma 63 lata. Tak samo jego żona. Dopiero w spółdzielni pokazali co potrafią.

Podobnie było z **Buczyńskim**. Bieda u nich była kiedy wstępowali do spółdzielni a niedawno Buczyński powiedział mi, że pierwszy raz w tym roku ma dobre urodzaje. Dzięki mechanicznej uprawie i nawożeniu zebrał prawie cztery razy tyle co w ubiegłym roku.

Tak, tak, ludzie zmieniają się — ciągnie opowiadanie przewodniczący. — Albo taki Stanisław **Kopytek**. Kiedy pierwszy raz na ilustracji w gazecie zobaczył traktor, splunął tylko: Do diabła z takim świństwem! — Jak to można na pole wypuszczać? Powiadam wam, że chleba z tego nie będzie! — A teraz jest członkiem spółdzielni i aż mu się oczy śmieją, gdy traktor wjeżdża na pole.

— Nieprawda? — zagaduje zbliżającego się ku nam raźnym krokiem człowieka z grabiami.

— A no, prawda — odpowiada zagadnięty.

— To **Leonard Sokołowski** — przedstawia przewodniczący — u nas we wsi Sokołowskich jest wielu, a wszyscy są zapalonymi pszczelarzami.

— Tak, wszyscy lubimy miód i kochamy nasze pszczółki, ale najlepszą pasiekę, wzorową ma **Józef Sokołowski** — dodaje nowy rozmówca. A potem pyta: — Przyjechaliście zobaczyć naszą spółdzielnię? A to patrzcie i powiedzcie innym jak gospodarujemy. U nas nikt nie pyta ile zarobi, tylko idzie i pracuje, a każdy ma już kilkadziesiąt dniówek wpisanych.

— Przyjedźcie do nas za rok, za dwa — to nie poznacie Gałkówka. Piekarnię postawimy, wspólną pralnię dla naszych kobiet zrobimy, łaźnię wybudujemy. Oho, przed nami jeszcze huk roboty, ale podołamy.

Przyjechał tu inżynier z Centralnego Biura Projektów Melioracyjnych i całymi dniami chodzi po polach, mierzy i bada ziemię. Po przeprowadzeniu melioracji, kiedy plony będą jeszcze lepsze, można będzie pomyśleć i o innych inwestycjach. A kto wie, może i przejdziemy na trzeci typ gospodarki. Coraz częściej ludzie o tym wspominają. O, wtedy poszłoby jeszcze szybciej. Co tu dużo gadać, cieszę się, że na stare lata dożyłem tak radosnych dni.

Odjeżdżając, jeszcze raz patrzę na wioskę, chcę zapamiętać tu każdy szczegół. Przyjadę tu na przyszłe lato, zobaczę jak za rok wyglądać będzie spółdzielnia produkcyjna w Gałkówku.

(ibk)

Tajemnicza postać w radosnej Spale

Las.

Przez lat pędzi asfaltowa szosa, a po obu jej stronach kryją się śliczne willę, .. których mieszka około 700 osób, robotników z całego kraju.

Spała wyróżnia się spośród innych ośrodków wczasowych WFP tym przede wszystkim, że wczasowicz nie ma gdzie... tracić pieniędzy. Kierownictwo ośrodka dostarcza swoim gościom tyle rozrywek, że całe dnie i wieczory wypełnione są miłymi zajęciami. Duszą ośrodka jest referat kulturalno-oświatowy. Odbywają się wieczornice literacko-humorystyczne, i wieczornice rozrywkowe z tańcówkami i prasówki w opracowaniu wczasowiczów. Urządza się wycieczki krajoznawcze w bliższe i dalsze okolice itp.. itd.

Ośrodek odwiedzają również świetlicowe zespoły artystyczne i aktorzy zawodowi. Imprezy z udziałem tych ostatnich nie cieszą się dużą frekwencją. Wczasowiczom nie odpowiadał ostatni program, którym popisali się artyści z Warszawy. Z uznaniem natomiast mówią o łódzkim „Artosie", który dał, staranne pod względem tematycznego opracowania, widowisko. Film Polski popadł tu w niełaskę, na którą sobie zresztą zasłużył. Potraktował on bowiem ośrodek w Spale, jak głuchą, zacofaną wieś, która w życiu kina nie widziała i przysyła im **filmy zużyte, porwane**, oglądane przez wszystkich na wszystkich ekranach w Polsce. Może teraz, tzn. po otwarciu stałego kina w sali teatralnej ośrodka, rozrywka ta będzie na poziomie.

W doskonale rozwijającej się pracy referatu kulturalno-oświatowego notuje się jednak poważne mankamenty. Ośrodek ma jedną tylko świetlicę na **50 osób**, czytelnię na **20** (1000 tomów w bibliotece) i mizerną salę teatralną na 200. Kierownik marzy o wybudowaniu muszli koncertowej na placu przed żubrem, opracował już plany, kosztorys, zaoszczędził nawet trzecią część potrzebnych funduszów, wysłał wszystko co trzeba do dyrekcji i żyje w niepewności: zatwierdzą, czy nie?

Sprzęt sportowy jest i talenty są i we wszystkich konkurencjach odbywają się igrzyska. Emocji zdrowej jest dużo i instruktor sportowy jest i nie ma tego, co się za często widzi na boiskach wielkich miast (wspominamy ub. niedzielę w Łodzi).

Ośrodek ma również przystań kajakową, chętni mogą się uczyć wiosłować i pływać. Po prostu — bajka. Pomyślano nawet o amatorach rybołówstwa.

*

Na ogół jest wszystko w porządku. Nie tylko z frontu. Kuchenne wejścia są też nam znane. Jedzenie dobre i obfite, na menu nikt nie narzeka.

Książka zażaleń — to doskonały obraz pracy ośrodka. Każdy dom ma swoją. Przez wszystkie karty wszystkich książek przewija się jedna, bardzo tajemnicza postać. Wszyscy o niej piszą dlatego, że nikt jej nie widział. To postać kierownika ośrodka. Ale on jest. Naprawdę. Niżej podpisana go widziała na własne oczy. Zresztą tylko widziała. Bo jeżeli chodzi o wszystkie sprawy powszednie ośrodka, to załatwia kier. kulturalno-oświatowy.

Tego człowieka aż szkoda. On wydaje sprzęt sportowy, on obsługuje radio węzeł ośrodka, on zajmuje się kolportażem książek i loterią książkową, on redaguje gazetki i robi... zastrzyki! Sanitariusza nie ma, mimo, że w książkach zażaleń o tym mowa. Są natomiast koedukacyjne umywalnie i... to drugie. I o tym też jest mowa w książce zażaleń. PKS też ma tam wiązankę życzeń. Mógłby on pomyśleć o rozwiązaniu problemu komunikacji na trasie Tomaszów—Spała.

Spałę odwiedzają wycieczki zagraniczne. Byli tu robotnicy włoscy, rumuńscy, radzieccy. Na ten turnus przyjechali robotnicy z NRD. Są to wycieczki mile widziane, goście zawsze pożądani. Ale co tydzień, w ramach wczasów niedzielnych i inicjatywy prywatnej zjeżdżają do Spały gromady niesfornych ludzi. Przeważnie pijani, awanturnicy, rozkładają obozowiska nad Pilicą, walczą o kajaki, zaśmiecają las i plażę, łamią drzewa i krzewy. W poniedziałki tereny ośrodka wyglądają jak pobojowiska. W związku z tym kierownik kult.-ośw. (znowu on) wystosował specjalne pismo do dyrekcji, aby spowodowała w Związkach Zaw. zastosowanie metod wychowawczych dla uczestników wycieczek niedzielnych.

*

„Spała, ach Spała, nam wczasy osładzała,
Choć taka skromna, mała, ospała,
Spała, ach Spała tyś serca nam rozgrzała,
I siły też dodała, bo do pracy trzeba sił".

Jest to urywek z piosenki ułożonej przez wczasowiczów lipcowego turnusu. Ta piosenka mówi wszystko o ośrodku.

Nie ma już dawnej Spały o niesławnej przeszłości historycznej, Spały broniącej wejścia tym, którzy dzisiaj znajdują w niej zdrowy kulturalny odpoczynek.

Zo-Ta

Piłkarze „Stali" z Mielca na obozie kondycyjnym w Spale.

Młodzi sportowcy ZMP z Tomaszowa-Maz. przyjechali do Spały zmierzyć swe siły ze sportowcami-wczasowiczami.

Laureaci nagród państwowych

Foto: Ag. Il. API

MARGERITA TROMBINI-KAZURO i STANISŁAW SZPINALSKI — należeli do zespołu profesorskiego muzyków - kompozytorów, któremu przyznano Państwową Nagrodę Artystyczną I stopnia w dziedzinie muzyki. Zespół otrzymał nagrodę za przygotowanie kandydatów do IV Międzynarodowego Konkursu im. Chopina.

Foto: Ag. Il. API.

Teatr na rowerach

Z Teatru Lalek w Krakowie wyruszyła pierwsza w Polsce artystyczna ekipa rowerowa, która objedzie wszystkie miejscowości i uzdrowiska woj. krakowskiego, w których znajdują się kolonie dla dzieci, dając przedstawienia kukiełkowe. Ekipa składa się z 5 osób, a na umieszczonych obok rowerów przyczepkach znajdują sie lalki i urządzenia sceniczne. Repertuar zespołu obejmuje dwa utwory: przeróbkę noweli Dygasińskiego „O zajączku sprawiedliwym" oraz montaż słowno - muzyczny Zaborowskiego pt. „Malowanka z krakowskiego dzbanka".

J. Huszcza

Zakład zbiorowego poruszania nogami

(O nazwach — prawie traktat)

WSTĘP

Natchnęły mnie do tych krótkich acz niezwykle poważnych rozważań słowa, jakie prawie codzień czytam przy łódzkiej ulicy Moniuszki na b. restauracji „Halka". Oto one: **„PSS 20 ZAKŁAD ZBIOROWEGO ŻYWIENIA"**. Należy je rozumieć w ten sposób: przedsiębiorstwo jest prowadzone przez PSS, ma numer dwudziesty z kolei i jest to chyba restauracja albo stołówka... Choć nie jestem pewien, może co innego kryje się pod tymi niemile brzmiącymi słowami? Dlaczego nie jestem pewien?...

ROZDZIAŁ I

Opowiadano mi, że w Gdańsku jest ulica Żołnierza Tułacza. Ileż w tej nazwie wzruszającego stosunku do różnych losów żołnierza polskiego podczas różnych w dziejach wojen! Więcej chyba, niż w niejednym wierszu...

Albo sięgnijmy po innego rodzaju przykłady. W Jeleniej Górze jest podobno ulica Małych Ptaszków. Gdzieś w okolicach naszego Julianowa przechodziłem raz leśną ulicą Krasnoludków. Toż to prawdziwa poezja. Ileż pomysłowości...

ROZDZIAŁ II

Nasze życie, pracowite życie, ani przez chwilę nie jest nudne. Miasto pięknieje, odmładza się jak gdyby... Chodzi właśnie o rozmaitość. O pomysłowość we wszystkich dziedzinach życia. Rozumieją to np. Łódzkie Zakł. Gastronomiczne, które dla swoich restauracyj, barów i kawiarń mają takie nazwy, jak „Słoń"... „Roma"... „Miś"... „Pod małpką"... „Łodzianka"... A tu nagle te Zakłady Zbiorowego Żywienia! To tak jak z tymi sławetnymi już środami w naszych restauracjach i stołówkach: dorsz, dorsz i tylko dorsz. Urozmaicenie polega jedynie na tym, że przy jednym stoliku czeka się na dorsza dłużej, przy innym krócej, np. zaledwie pół godziny. To taki jak z budującymi się na rogach licznych naszych ulic podcieniami: wszystkie mniej więcej podobne do siebie, a przecież chodzi o to, że została wydana walka łódzkiej jednostajności...

Gdyby ponury, pozbawiony pomysłowości człowiek, jakim niewątpliwie jest ten, co wymyślił tak nieapetyczną nazwę „Zakłady Zbiorowego Żywienia" miał jakieś większe wpływy — to zamiast „Grand Hotelu" mielibyśmy zakład zbiorowego spania, dajmy na to, numer pięć... Zamiast parku „Źródliska" — zakład zbiorowego poruszania nogami, przypuśćmy, numer trzy... Zamiast Teatru Powszechnego — miejsce masowych wzruszeń nr cztery...

ROZDZIAŁ III

W urozmaiceniu nie należy, oczywiście, przesadzać: od przesady krok do śmieszności. Przed trzema laty widziałem bodajże w Wałbrzychu pralnię chemiczną... im. Juliusza Słowackiego. Długo zastanawiałem się, co jej właściciela mogło ew. natchnąć do nadania takiej nazwy pralni. Wreszcie doszedłem do wniosku, iż chyba popularne niegdyś kołnierzyki a la Słowacki.

ZAKOŃCZENIE

W zakończeniu powracamy znowu do zakładów zbiorowego żywienia. Dobrze byłoby, gdyby czynniki odpowiednie zechciały zająć się tą dość pilną sprawą.

Dobrze byłoby również, gdyby płynące stąd wnioski dały się upowszechnić.

A o podcieniach również należałoby pomyśleć!

Raz o Głownie, raz o Łodzi

(ale nie o ptasim mleku w proszku)

Na kiosku „Ruchu" w Głownie wisi pokaźnych rozmiarów tablica informująca, iż:

Łaźnia czynna
w każdą sobotę po 1 i 15
każdego miesiąca

A obok stoi Okręgowy Ośrodek Zdrowia i nie drży w posadach. Jest widocznie przekonany, iż łaźnia czynna, mówiąc prościej, dwa razy w miesiącu — potrafi zachować zdrowie wszystkich mieszkańców m. Głowna, gdzie łazienki w mieszkaniach należą do rzeczy rzadkich i przeciętnemu obywatelowi w ogóle bliżej nieznanych.

*
**

Z łaźnią, kąpielą i myciem związany jest — ręcznik. Niestety, w Łodzi artykułu tego nie ma. Sprzedawcy, zarówno w sklepach spółdzielczych, miejskich, jak i Domach Towarowych, słysząc słowo „ręcznik", mają tak zdziwione miny, jakby ktoś zażądał ptasiego mleka w proszku. A przecież wyrabiamy ten towar w odpowiednich ilościach. Co, czy kto tutaj zawinił?

Jak długo było ciepło, można po kąpieli biegać dokoła łazienki, względnie pokoju aż do wyschnięcia, ale od dwóch dni temperatura się obniżyła i takie wysychanie grozi co najmniej katarem. (i)

Hodujemy srebrne lisy

Rozwijająca się pomyślnie na Śląsku hodowla zwierząt futerkowych szczyci się m. inn. hodowlą srebrnych lisów w Izbicku w pow. strzeleckim.

„Prace hodowlane rozpoczęliśmy z 10 lisami sprowadzonymi z Władkowic w pow. radomskim — wspomina Mieczysław Zbożyl, kierownik fermy. — Obecnie po trzech latach pracy posiadamy 110 lisów, w tym jednego platynowego przywiezionego do Polski z Finlandii".

W wyniku wzorowo i higienicznie prowadzonej hodowli uzyskano poważne osiągnięcia. Krzyżując srebrne lisy z platynowymi, otrzymano nową rasę odznaczającą się bogatym futrem.

Apel Min. Rolnictwa

do kierowników kolonii letnich

W wielu miejscowościach na terenie kraju Ministerstwo Rolnictwa prowadzi racjonalną, sztuczną hodowlę ryb, które na skutek obecnego niskiego stanu wody w rzekach i stawach mogą być narażone na zniszczenie. Jednocześnie zostało stwierdzone, iż młodzież i dzieci, znajdujące się na obozach i koloniach letnich, przy codziennych kąpielach w rzekach, czy stawach niszczą narybek i ryby. Ministerstwo Rolnictwa i R. R. zwraca się do kierownictwa obozów i kolonii letnich z prośbą, aby w porozumieniu i przy ścisłej współpracy z Państwowymi Gospodarstwami Rolnymi i z kołami Pol. Zw. Wędkarskiego zorganizowały dla młodzieży i dzieci odpowiednie pogadanki o ochronie narybku, o jego znaczeniu gospodarczym itd. i aby kąpiele zbiorowe przeprowadzały w wodach niezarybionych, gdzie nie prowadzi się racjonalnej hodowli ryb.

Damskie, męskie i dziecięce—na jesień

Największe w kraju Warszawskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego im. Obrońców Warszawy przestawiły się na produkcję sezonową.

Szybkie i sprawne przejście na wytwarzanie konfekcji jesienno-zimowej możliwe było dzięki całkowitej mechanizacji produkcji i stosowaniu nowoczesnych metod pracy. W przyfabrycznych wzorcowniach opracowywane są nowe modele konfekcji męskiej, damskiej i dziecinnej.

Obecnie zakłady wytwarzają dziennie 4,5 tys. szt. konfekcji męskiej, damskiej i dziecinnej. Produkuje się przede wszystkim w dużych ilościach **płaszcze i jesionki, garnitury męskie oraz wyrabia wełniane i bawełniane suknie i kostiumy damskie.** Dla dzieci fabryka dostarczy cieplejszych ubranek i płaszczyków. Fabryka zaopatrzy ponadto rynek w większą ilość kostiumów narciarskich.

Duża zniżka cen

skryptów akademickich

Obniżone zostały ceny skryptów akademickich przeciętnie o 20—25 procent.

Potanienie skryptów ułatwi młodzieży akademickiej odbywanie studiów i przygotowanie się do egzaminów. Skrypty rozprowadzane są za pośrednictwem specjalnych księgarń akademickich i kiosków „Domu Książki" na wyższych uczelniach w całym kraju.

Udały się połowy

dorsza i śledzi

Utrzymująca się w ostatnim czasie dobra pogoda sprzyja połowom ryb dorszowych na Bałtyku. Obok dorsza łowi się również znaczne ilości śledzia, który w niektórych okolicach dochodzi do 60 proc. połowów poszczególnych kutrów. Kutry przywożą do portów z jednego rejsu od 5 do 8 ton ryb.

CZYTAJCIE »Dziennik Łódzki«

RZECZ znalezioną zwróć do zgubioną zgłoś do M.O.I.

W Miejskim Ośrodku Informacji (ul. Piotrkowska 104a) złożono następujące rzeczy znalezione:

1. Ob. ob. H. Grzybowski — ul. Nowotki 82 — torbę z żywnością, 2. L. Malanowska — ul. Kilińskiego 150 — teczkę skórzaną, 3. H. Gaizler — ul. Kilińskiego 13 — pelerynę damską, 4. F. Podgórski — ul. Wodna 25 — marynarkę, 5. R. Firkowski — ul. Żeligowskiego 13 — pasmo wełny, 6. E. Markiewicz — ul. 22 Lipca 13 — teczkę z bielizną, 7. J. Łukasiak — ul. Kilińskiego 44 — torebkę zawierającą pantofelki i majteczki kąpielowe, 8. H. Melka — ul. Grabowa 8 — pieniądze, 9. H. Jabłoński — strażnik Straży Miejskiej — teczkę skórzaną zawierającą książkę „Dni i noce", 10. J. Zientek — ul. Stalingradzka 16 — pióro wieczne, 11. F. Pośpiech — ul. Zgierska 25 — torebkę damską skórzaną, 12. Z. Wasowicz — szofer taksówki nr 421 — płaszcz damski, 13. A. Pokojski — szofer taksówki nr 379 — teczkę z bielizną, 14. J. Bykowski — szofer taksówki nr 100 — torebkę damską skórzaną, 15. Wł. Skowron — szofer taksówki nr 407 — walizkę z rzeczami, 16. W. Kościuk — szofer taksówki nr 140 — kanadyjkę męską, 17. W. Chmielecki — szofer taksówki nr 307 — harmonię białą i czapkę, 18. Z. Bochenek — ul. Piotrkowska 291 — książkę „Biały Kieł", 19. A. Lech — ul. Tokarska 2 — sandałek, 20. Eug. Krzemińska — ul. Braterska 11 — książkę „Saga Rodu Forsytów", 21. L. Baranowski — szofer taksówki nr 146 — rękawiczkę damską i klucze, 22. An. Borowicz — ul. A. Struga 56 — pióro wieczne, 23. T. Kuryło — szofer taksówki nr 406 — klisze do rentgena, 24. T. Olba — ul. Jaracza 4 — czapkę kontrolera tram., 25. Eug. Kroniewicz — red. „Expressu Ilustr." — klucz, 26. J. Gwoździński — ul. Jaracza 37 — klucz, 27. S. Klimek — ul. Malczewskiego 39 — 3 klucze na kółku, 28. L. Związek — ul. Nawrot 51 — 4 klucze na kółku, 29. B. Olczak — ul. Inflancka 84 — 4 klucze na kółku, 30. J. Capka — ul. Przetwórcza 21 — 3 klucze na kółku, 31. Urząd Pocztowy Łódź 2 nadesłał: „kosmetyczkę" z 4 kluczami na kółku, 32. PDT — Łódź nadesłał trzy paczkę do plany, 33. Spółdzielnia Pracy „Energia" — ul. Piotrkowska 132 — pantofel damski, 34. W. Joczynowa — ul. Piotrkowska 125 przyprowadziła psa białego kudłatego, 35. St. Puchalski — ul. Wschodnia 57 przyprowadził psa wyżła brązowego, 36. S. Kwiecińska — ul. Stalina 62 przyprowadziła psa szpica białego, 37. I. Zomerfeld — ul. Sumowa 7 przyprowadził psa wilka czarnego.

Listy do Redakcji

Gdzie kucharek sześć...

Dom przy ul. Przędzalnianej 29 stał się bezpańskim.

Okręgowy Urząd Likwidacyjny, który dotychczas administrował posesją, przekazał ją z dniem 1 lipca br. Warszawsko-Łódzkim Zakładom Drzewnym. Ponieważ jednak z papierkowymi sprawami opóźniono się, nie przygotowawszy na czas protokółów przejęcia, wytworzyła się taka sytuacja, że obecnie dom nie ma żadnej administracji.

Jedni uważają, że już dom przekazali, drudzy, że jeszcze nie przejęli a lokatorzy cierpią. W domu bowiem zanieczyściły się rury kanalizacyjne a także piwnice oraz mieszkania zalewane są brudną wodą odpływową.

Ponieważ nieczystości te mogą przedostać się do studni, lokatorzy zwrócili się do wydziału kanalizacji R. N., skąd przybyło dwóch fachowców i orzekło, że nie mają obowiązku oczyszczania rur, wzruszeni jednak tragiczną sytuacją mieszkańców, mogą to zrobić prywatnie po godzinach za wynagrodzeniem 12.000 zł.

Lokatorzy uważają w związku z tym, że należy w końcu ustalić, kto ma się zająć opuszczoną posesją. Proszą jednak, aby obyło się bez dodatkowych protokołów, bo może to znów przedłużyć sprawę.

Mieszkańcy domu
przy ul. Przędzalnianej 2a

O PKS słów kilkoro

Częsty pasażer PKS, R. R. stwierdza, czas najwyższy by uregulowano sprawę sprzedaży biletów. Korzystając z możności wzięcia udziału w dyskusji na temat tak potrzebnej instytucji jak PKS podaje parę uwag na temat rozkładu jazdy.

Z Łodzi do Nowego Miasta nad Pilicą kursują 2 autobusy. Jeden z nich odjeżdża o godzinie 15, drugi o 18. Kursujący na tej linii trzeci autobus, nie może być brany pod uwagę, ponieważ nie zatrzymuje się w Nowym Mieście w przejeździe, do Rzeczycy. Wyjeżdża on zresztą tak, jak dwa poprzednie, po południu. Wszystkie autobusy z Nowego Miasta odchodzą rano.

Czytelnik nasz proponuje, by zarówno w jedną jak i drugą stronę, jeden autobus odchodził rano, a drugi po południu. Oczywiście tak, aby pasażerowie mogli być przed 8 w Łodzi. A pasażerowie jadący z Łodzi, aby mieli połączenie na kolejkę wąskotorową.

Gdzie kupować?

Jak to się stało, że zostały zamknięte w Rudzie Pabianickiej od dn. 1 sierpnia br. wszystkie sklepy, gdzie można było nabyć gazety, papierosy i napoje chłodzące? — zapytują w liście nasi czytelnicy z Rudy Pabianickiej.

Taki stan, jaki istnieje obecnie, uniemożliwia w dnie powszednie po godz. 18, a w niedzielę i święta całkowicie, nabywanie słodyczy, owoców i papierosów, ponieważ istniejące spółdzielnie są zamknięte.

Prosimy, w imieniu całej dzielnicy, o interwencję w zarządzie PSS

Mieszkańcy Rudy Pabianickiej

Śladem naszych interwencji

W „Dz. Ł." z dnia 29 lipca zamieściliśmy notatkę o tym, że w posiadaniu Redakcji są dwa rachunki jeden z MHD drugi z PTD na ten sam artykuł, jednak z różnymi cenami.

W rubryce „Instytucje nie wyjaśniają" („Dz. Ł." z dnia 2 lipca) podawaliśmy, że ani MHD ani PDT nie zainteresowali się tym faktem.

Obecnie otrzymaliśmy wyjaśnienie z MHD, że pomylono ceny na papeterię I gatunku w cenie 120 zł i II gatunku w cenie 40 zł.

MHD prosi, aby wszyscy klienci, którzy dokonali zakupu papeterii „Postilion" II gatunku w cenie 120 zł, a nie 40 zł, zgłosili się z oryginalnymi rachunkami po zwrot nadpłaconych 80 zł.

Instytucje wyjaśniają

BŁĘDNA INFORMACJA

Motozbyt wyjaśnia, że notatka pt. „Są w magazynie a nie ma w sklepie" (Dz. Ł. nr 208) została spowodowana mylnym poinformowaniem klienta ze strony ekspedienta.

Dochodzenie bowiem wykazało, że widełek w magazynie nie było. W związku z tym wydano personelowi zarządzenie udzielania tylko informacji sprawdzonych, by nie narażać klienta na niepotrzebną stratę czasu.

Przejściowy brak niektórych części rowerowych tłumaczy się tym, że fabryki nasze były nastawione na montaż gotowych rowerów.

NOWE KINO W NOWYM ZŁOTNIE

Odpowiadając na wzmiankę w Dz. Ł. z dnia 3.8. br. Okręgowa Dyrekcja Filmu Polskiego informuje, że w dniu 2 sierpnia przystąpiono w Nowym Złotnie do remontu sali, gdzie uruchomione zostanie kino stałe.

BĘDĄ ŁAWKI NA DWORCU

W odpowiedzi na notatkę pt. „Dlaczego brak ławek" (Dz. Ł. z dnia 19.5. br.) Okręgowa Dyrekcja Kolei Państwowych powiadamia, że wydano polecenie ustawienia ławek na peronach dworca.

INFORMOWANO PRZEZ MEGAFONY

W notatce pt. „...pociąg odjeżdża" podaliśmy fakt przejechania stacji docelowej przez pasażera, ponieważ nie podano do wiadomości pasażerów, że pociąg na pewnych przystankach nie zatrzymuje się.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych po sprawdzeniu informuje nas, że ogłaszano o tym przez megafony. By uniknąć nieporozumień wydano zarządzenie powtarzania wszelkich zapowiedzi.

WACŁAW RZEZACZ

Ślepa uliczka

Przekład H. Gruszczyńskiej-Dubowej (37)

— Chodź — rzekł gwałtownie. — Pójdziemy już.

Wynajął tutaj w Chudziejowicach u wdowy po oficerze austriackim pokój, który ze swoim pluszowym dywanem w kwiaty, mosiężnymi łóżkami, otomaną, na której leżała bośniacka narzuta, i wielkim trójdzielnym lustrem trącił dla Michała wszystkim, czym trącą wynajmowane pokoje, ale dla Różeny był szczytem osiągalnego luksusu. Często podczas pracy drętwiały jej ręce, gdy go wspominała. Gdybym mieszkała w takim pokoju, wstawałabym rano dopiero o dziesiątej. Widziała siebie, jak się wyleguje na miękkich materacach, przedłużając chwilę tej leniwej rozkoszy i rozmyślając, jakby spędzić dzień, którego jest wyłączną panią. W łazience pluszcze ciepła woda, która czeka na nią, a z kuchni dolatuje aż tutaj zapach jej śniadania — filiżanki czekolady. Tak, to była rozkosz, to była prawdziwa rozkosz życia i zaprawdę, warto było zapłacić za nią odrobiną kochania, które zresztą nie było ani nieprzyjemne, ani niebezpieczne. Przymrużyła oczy, przypominając to sobie, i wbiła paznokcie w przegub ręki Michała.

— Chciałabym tu zostać. Pragnęłabym zamieszkać w tym pokoju, który dla nas wynająłeś, a z którego musimy uciekać. Pragnęłabym już nigdy nie wracać do Libnic.

Spojrzał na nią zdziwiony. Jej źrenice miały zdolność rozszerzania się i zwężania jak źrenice kota. Teraz były tak powiększone, że oczy, kiedy indziej szaro-zielone, wyglądały jak czarne. Michał w nawale swych interesów i rodzinnych utarczek nie pomyślał nigdy, że rzeczywiście kiedyś trzeba będzie ten stosunek jakoś bezboleśnie przerwać. Najwygodniej byłoby wtedy mieć ją jak najdalej od siebie. Jeżeli czekał propozycji, to tylko dlatego, że zwykł zawsze najpierw zbadać teren, na który zamierzał wkroczyć.

— To by nie było tak nieosiągalne — rzekł zwolna — ale co na to powiedzą w domu?

Blask w jej oczach zgasł, a spojrzenie zmętniało. Dom. Po co go jej przypomniał? Dom był dla niej nieustannym i nigdy nie słabnącym wyrzutem. Któż zaś z nas lubi wyrzuty? Nienawidziła domu za jego uczciwość, za ubóstwo, które za honor sobie uważa głupią, nic nie przynoszącą harówkę. Matka, umęczona domem jak koń w kieracie, i ojciec, rozpalony pragnieniem sprawiedliwości, której nigdy nie wystarczy dla wszystkich, i organizujący biedaków do siebie podobnych do jakiejś przyszłej rewolucji, której boi się niemal tak samo, jak się boi, aby nie stracił zapłaty choćby za jedną godzinę. Niech jej nikt nie zawraca głowy domem. Są uczciwi i rzucają na nią kamieniem za to tylko, że są tacy, jacy są, i to jest nie do darowania. Bo ona chce w tej chwili uwierzyć, że ma rację, a boi się, ach, nie, nazbyt dobrze wie, że rację mają oni.

— Nie przyszło ci na myśl, że pewnego dnia musi się to wszystko wydać i że mnie potem z domu tak czy owak wyrzucą?

To były nieprzyjemne rzeczy, o których nie lubił myśleć, ale trzeba się było z nimi liczyć. Wyobrażał sobie Józefa Baladę, rozkraczonego i wykrzykującego jakieś bzdury, że mu zhańbił córkę, o upiorze kapitalistycznym, któremu nie wystarczy wyssać krew ich trudów, ale który nie oszczędzi nawet cnoty dziewcząt robotniczych. Bo Józef Balada był mówcą i nawet w największym gniewie nie potrafiłby na pewno uniknąć jakiegoś uroczystego zwrotu. No, słuchaj, dziewczyno, może najlepiej byłoby skończyć z tym prędzej i dalej tego nie przeciągać. Ale Michał czuje, że nie ma do tego najmniejszej chęci, nie chce się przyznać do obawy, że brak mu było Różeny.

— Zrobimy, jak zechcesz — rzekł, bowiem pragnął zarówno odłożenia decyzji i tego, aby z nią wreszcie był sam na sam. — Ale musimy się dobrze zastanowić, w jaki sposób. Nie widzę w tym żadnej korzyści, byś się miała rozejść z rodzicami w złości, żeby cię może przeklinali, a mnie oskarżali o twoją zgubę. Niektórych ludzi prawda rani śmiertelnie. Dlaczegóżbyśmy ich raczej nie pozostawili w błędzie, który nikogo nie krzywdzi?

Słuchała go z przymkniętymi oczami. Rzeczywiście, będzie lepiej uniknąć kłótni z rodzicami i pozostawić ich w mniemaniu, które nie zniszczy ich miłości do niej ani ich szczęścia. Ale jak to zrobić? Nie wiedziała. Postanowiła pozostawić to Michałowi. Niechże coś wymyśli, skoro naprawdę jest taki sprytny, jak o nim mówią. Czuła w sobie dosyć bezwzględności, aby odejść w swoją stronę, cokolwiek by się działo, a niepokoiła się tylko myślami, jak to podziała na innych.

— Porozmawiamy o tym jeszcze u nas — rzekła. Nazywała pokój, w którym znajdowali przytułek — „u nas" — bo nie wiedziała, jakby go lepiej nazwać. — Ale teraz chodź jeszcze zatańczyć.

Tańczyli znowu tango w półmroku, w którym różowe i niebieskie światła stapiały się w fiolet, i wyszli oślepieni nim i swoją wzburzoną krwią. Na dworze padał lekki deszcz.

W tej chwili może kochali się naprawdę, albo lepiej: każde z nich kochało tak gorąco siebie i swoje cielesne pragnienie, że było szczęśliwe, mając tę drugą osobę. Odszukali auto Michała i wsiedli, nie dostrzegając człowieka, który, gdy ich dojrzał, powstrzymał na pobliskim zakręcie swój rower tak gwałtownie, że omal nie spadł.

*
**

Tej samej niedzieli odbywał się w Chudziejowicach na stadionie letnim Zjednoczonych Towarzystw Gimnastycznych wielki wiec ludowy, który został przerwany i rozwiązany skutkiem gwałtownej burzy. Henryk Pour wracał przemokły i bez humoru. Mowa, jaką sobie przygotował i nie mógł wygłosić, wracała mu w myśli w coraz namiętniejszej i bardziej rozgoryczonej wersji.

Straszny widok przedstawia dzisiejszy świat — chciał grzmieć — w którym spełnia się proroctwo największego geniusza ludzkości, Karola Marksa. Jeśli mówił, że kapitalizm pożre sam siebie, to naszej generacji przypadł ten straszny i piękny przywilej, by była świadkiem, jak się jego słowa stają rzeczywistością.

Gdy spojrzymy na dzisiejszy system kapitalistyczny, widzimy, że został dotknięty ślepotą i toczy się ku zagładzie oczywistej dla każdego. Ale konieczność go popycha, skoro dobrowolnie nie chce się zrzec swych przywilejów. Bo jeśli jedno przedsiębiorstwo zracjonalizowało swoją produkcję i zaczęło wyrabiać taniej, zmusza innych — przy konkurencji, której nikt nie może położyć kresu ani ograniczeń — aby racjonalizowali również.

d. c. n.

SPORT

II Plenum Gł. Kom. Kultury Fizycznej

W piątek 4 bm. rozpoczęło się w Warszawie II rozszerzone Plenum Głównego Komitetu Kultury Fizycznej. W obradach wzięli udział członkowie GKKF z przewodniczącym pos. Motyką na czele, przedstawiciele WKKF, pionów i zrzeszeń sportowych oraz delegaci polskich związków sportowych. Na obrady przybył również przedstawiciel KC PZPR Włodek.

Zagajając obrady przewodniczący GKKF — pos. Motyka stwierdził na wstępie, że przyczyną prawie półrocznej przerwy, między obecnym posiedzeniem a plenum inauguracyjnym GKKF, była chęć zwołania tego zebrania po powołaniu terenowych Komitetów Kultury Fizycznej w celu analizy i podsumowania dotychczasowej działalności GKKF i komitetów terenowych.

Następnie pos. Motyka wygłosił referat na temat: „Zagadnienie na odcinku kultury fizycznej w związku z walką o realizację Planu 6-letniego".

Mimo porażki, rehabilitacja udała się

Gwardia-Włókniarz 4:0 (2:0)

Publiczność krakowska oklaskiwała schodzących z boiska łodzian

Łodzianie przegrali 4:0 bez żadnych zastrzeżeń. Drużyna Gwardii krakowskiej była zespołem znacznie lepszym we wszystkich liniach.

W sobotę w Krakowie przez cały dzień padał deszcz, a dopiero przed samym meczem niebo nieco wyjaśniło się i ustała ulewa. Boisko było śliskie a piłka ciężka.

Łodzianie wybiegli na boisko w nieb ieskich koszulkach i białych spodenkach. Publiczność krakowska niestety nie powitała ich oklaskami, oszczędzając je swoim graczom. Drużyna ŁKS Włókniarz, po meczu w Łodzi z Ogniwem Cracovią, chciała tym razem wykazać się gentelmeńską grą i zdobyć za wszelką cenę zaufanie w oczach publiczności krakowskiej. Chociaż spotkanie to zakończyło się niepowodzeniem sportowym, to jednak cel ten został osiągnięty. Kiedy po skończonym meczu drużyna łódzka schodziła z boiska, tym razem publiczność nie szczędziła jej braw.

Specjalnie oklaskiwano **Szczurzyńskiego**, który mimo puszczenia czterech goali stał się bohaterem meczu. Gdyby nie wspaniała forma Szczurzyńskiego, który dosłownie sam jeden stanął do walki przeciw napastnikom Gwardii, to kto wie czy spotkanie nie zakończyłoby się dwucyfrowym zwycięstwem Gwardii.

Cóż można więcej powiedzieć o tym ciekawym meczu?

Łodzianie nie mieli złego dnia, nie grali słabo, ale zabrakło im strzelców. Akcje się rwały, nie umiano wykorzystać kilku dogodnych momentów podbramkowych, które nadarzały się Patkoli, Hogendorfowi i Janeczkowi. Grano wyjątkowo ostrożnie, oszczędzano siebie i oszczędzano przeciwników. Był to mecz bez fauli.

W dużej mierze jest to zasługą doskonałego sędziego **Kromholza**, który panował nad sytuacją ,trzymając w karbach obie drużyny. Dał on kilka napomnień a m. in. Janeczkowi i Graczowi. Napomnienia te poskutkowały i walka toczyła się jeżeli można tak powiedzieć w rękawiczkach.

Życzymy ŁKS Włókniarzowi w przyszłości więcej takich spotkań, a zmieni się opinia nie tylko o drużynie, ale i o sporcie piłkarskim. Krakowianie są bardzo wybredni jeżeli chodzi o piłkę nożną, tym jednak razem publiczności krakowskiej mecz się podobał zwłaszcza, że zakończył się on ich zwycięstwem.

Najbardziej podobał się **Szczurzyński**, pięknie grał do przerwy **Patkolo**, którego styl gry porównany być może do koronkowej pracy hafciarek. Zabrakło łodzianom oddechu, nie widać było szerszego rozmachu, padli oni ofiarą złego systemu.

Przez cały czas inicjatywę mieli krakowianie. Pięknie grał atak Gwardii kierowany przez **Kohutą**.

W 1 połowie łodzianie grali z wiatrem ,ale nie potrafili tego wykorzystać. Nasi grali chaotycznie i byli powolni w polu. Jedynie **Patkolo, Janeczek i Hogendorf** stwarzali niebezpieczne sytuacje, ale było ich niewiele.

Gwardia już w 1 połowie meczu zapewniła sobie zwycięstwo strzelając 2 goale przez **Gracza i Kohuta**, a w 2 połowie meczu padły następne bramki przy ustawicznej przewadze gospodarzy.

Jeszcze raz słów kilka o Szczurzyńskim. To był koncert, nie co dzień da się oglądać tego rodzaju grę. Jego wyskoki, robinsonady były nie tylko odważne, ale stylowe. Z prawdziwą satysfakcją patrzyliśmy wszyscy jak zręcznie wyłapywał ostre strzały Gracza, Kohuta i Mordarskiego.

Drużyny wystąpiły w składach:

Gwardia — Jurowicz, Dudek, Flanek, Wapiennik, Szczurek, Legutko, Cisowski, Gracz, Kohut, Rupa, Mordarski.

ŁKS Włókniarz — Szczurzyński, Włodarczyk, Pietrzak, Miller, Urban, Rączko, Hogendorf, Baran, Janeczek, Koźmiński, Patkolo.

Publiczności 7.000.

Red. Nieciecki telefonuje z Krakowa

Przebieg gry

W 1 minucie gry Patkolo nie wykorzystuje bardzo dogodnej sytuacji będąc z piłką o pół metra przed bramką. W 7 minucie Cisowski wali z całej siły piłkę w słupek, a w 9 ten sam zawodnik podaje na głowę Graczowi.

Jest 1:0. Nie ochłonęliśmy po tym pierwszym goalu, nie zdążyliśmy zapalić ze zdenerwowania papierosa, a już po chwili Kohut strzela drugą bramkę. Gwardia ma wyraźną przewagę. Gra toczy się przeważnie na połowie boiska Włókniarzy. Szczurzyński jest cały czas w akcji, dwie piłki wyrzuca na korner, ale Gwardia nie wykorzystuje strzałów rożnych.

Do przerwy utrzymuje się wynik 2:0

Po zmianie stron Baran przestrzeliwuje strzał wolny bity z daleka, a w 12 minucie po otrzymaniu piłki od Rupy, Kohut zdobywa trzecią bramkę.

Sędzia główny daje lekcję wszystkim zawodnikom. Każe on przede wszystkim ustawiać piłkę do strzału wolnego piłkarzowi, który spodowował przewinienie.

Oklaski zbiera **Włodarczyk**, który przeprasza na boisku **Mordarskiego** za zbyt ostry wykop.

Baran przestrzeliwuje jeszcze jeden strzał wolny. Raidy **Hogendorfa** kończą się autami.

W 43 minucie **Szczurek** ustala wynik meczu.

Refleksje

Opuszczaliśmy stadion Gwardii z czystym sumieniem. Szkoda jest oczywiście dwóch pozostawionych punktów w Krakowie, ale na to nic ma rady. Ważniejszą jest rzeczą, że ci którzy byli na zawodach wynieśli jak najlepszą opinię o zespole łódzkim. Znajdując się w tłumie spieszących do miasta widzów, przyjemnie było łodzianinowi słyszeć słowa zachwytu pod adresem reprezentantów jego miasta. Była to faktycznie piękna walka.

JAROSŁAW NIECIECKI

Nowości »Czytelnika«

ANAND M. R. — DWA LIŚCIE I PĄK. Tłum. z jęz. angielskiego B. Miga. Str. 319, 1 zł 100.

Wstrząsająca opowieść hinduskiego pisarza o życiu kulisów pracujących w Indiach na plantacjach, w warunkach niewiele różniących się od niewolnictwa. Nieprzeciętna pod względem wartości literackiej książka Ananda jest przede wszystkim pełnym prawdy dokumentem krzywdy społecznej, na której budują swe bogactwo i władzę obszarnicy i kapitaliści krajów imperialistycznych.

GĄSIOROWSKI W. — CZARNY GENERAŁ. Str. 415, zł 400.

Powieść z czasów upadku Rzeczypospolitej i legionów Dąbrowskiego. Bohaterem jej jest Władysław Jabłonowski, postać historyczna, syn Polki i Murzyna, uczestnik powstania Kościuszki i walk legionowych — tragiczna ofiara przesądów społecznych epoki. Żywo i realistycznie przedstawione tło historyczne i pełne przygód życie bohatera czynią z tej powieści pouczającą i zajmującą lekturę.

CAPEK K. — HUMORESKI. Biblioteka „Szpilek" 5. Ilustr. J. Sokorski. Str. 139, zł 160.

Kilkanaście krótkich opowiadań znakomitego pisarza czeskiego, zabarwionych humorem i satyrą. Ukazują one galerię ludzi okresu przedwojennego, których przywary, śmieszności, błędy i przestępstwa są wynikiem nie tyle słabości natury ludzkiej ile wad ustroju społecznego.

PRZYBOŚ J. CZYTAJĄC MICKIEWICZA. Str. 183 zł 300.

Zbiór artykułów i odczytów o Mickiewiczu. Przyboś, sam wybitny poeta i teoretyk poezji, mówi o języku Mickiewicza, o jego poglądach na poezję, o liryce autora „Na Alpach w Splugen", o aktualnych wartościach artystycznych i społecznych „Pana Tadeusza", „Konrada Wallenroda" i „Dziadów cz. III". Jest to nowe, z głębokiego odczucia i rozumienia wynikające spojrzenie na Mickiewicza i jego dzieło.

MARIANOWICZ A. — NA WPÓŁ DRWIĄCO. Ilustr. J. Zaruba. Str. 106 zł 200.

Zbiór drobnych utworów znanego satyryka, ilustrowanych przez Jerzego Zarubę.

JEROME V. J. — PROBLEMY NOWEJ KULTURY. Tłum. z jęz. angielskiego L. Budrecki, J. Wilhelmi. Str. 89, 1 nlb. zł 120.

Książka w pierwszej swej części pokazuje upadek kultury burżuazyjnej — najjaskrawiej przejawiający się w Stanach Zjednoczonych. Druga część książki poświęcona jest omówieniu roli, jaką kultura powinna odegrać w budowie nowych form życia społecznego.

„Każdy przodownik pracy — sportowcem"

Pod takim hasłem odbędzie się dziś o godz. 16.30 na boisku przy Al. Unii interesujący mecz piłkarski. Spotkanie rozegrane zostanie między Kołem Sportowym przy ZP Dziewiarskiego im. Głażewskiego, a Kołem przy ZPDz. iw. Duracza.

Przed meczem nastąpi uroczyste rozdanie nagród za współzawodnictwo zakładowe w Państwowych Zakładach Przemysłu Dziewiarskiego im. W. Głażewskiego.

Dyskusja trwa

Jakim powinien być sędzia?

W związku z dyskusją na temat meczu ligowego z ubiegłej niedzieli ŁKS Włókniarz — Ogniwo, jaka toczy się na łamach naszego pisma, otrzymujemy w dalszym ciągu taki nawał listów, że nie sposób jest wszystkich ich opublikować, tym bardziej, że większość wypowiedzi zajmuje się nadal zupełnie zbędnym problemem: kto kogo kopnął, a to nie jest w tym wypadku rzeczą istotną. Zbyt mało jest wypowiedzi o tym, jak zaradzić złu. Istnieje więc groźba, że nasza dyskusja stanie się polemiką między dwoma obozami — zwolenników Cracovii i ŁKS, a o to przecież zupełnie nie chodzi. My znamy tylko obóz sportu, który ma wielkie, szlachetne i wychowawcze zadanie do spełnienia.

Dlatego też zamieszczamy jako dalszy ciąg dyskusji, w której mowa była także a arbitrze, jako współwinowajcy wypadków, artykuł Zbigniewa Skibickiego o roli i zadanach sędziego na boisku piłkarskim oraz na ringu.

Mecze piłkarskie lub szczypiorniaka, spotkania pięściarskie, gromadzą na stadionach i w halach sportowych tysiące widzów, są to bowiem najpopularniejsze gałęzie sportu, cieszące się największą frekwencją publiczności. Czy jednak ci wszyscy, którzy wśród szalonej nieraz emocji i wrzawy przyglądają się zawodom, zdają sobie sprawę jak odpowiedzialną, a zarazem często niewdzięczną rolę ma do wypełnienia sędzia. Ileż to razy pod adresem arbitra padają niesłusznie różnego rodzaju niewybredne epitety i okrzyki, ile razy źle wychowana sportowo część publiczności, nie przeanalizując dokładnie sytuacji, składa winę porażki swego pupila właśnie na jedną osobę — sędziego.

A przecież w gorętszych momentach wszyscy zapominają, że prowadzący zawody jest jedynie człowiekiem. Może się omylić, o posiadając parę oczu nie jest w stanie zawsze dojrzeć wszystko, co widzą tysiące rozkrzyczanych i zapalonych kibiców, nierzadko przez pryzmat lokalnego zacietrzewienia i jednostronności.

Sędzią piłkarskim czy szczypiorniaka winien być człowiek o nieposzlakowanej przeszłości, cieszący się poszanowaniem ogółu, posiadający autorytet u zawodników, dobry psycholog, znający doskonale przepisy gry, nie tylko z punktu widzenia teorii, ale i praktyki. Sędzia winien być stanowczy, decyzje musi wydawać w poczuciu słuszności i sprawiedliwości, a swoimi rozstrzygnięciami winien wpoić w zawodników obu drużyn i publiczności najgłębsze przekonanie, że jego posunięcia posiadają wszelkie cechy słuszności, są sprawiedliwe, nie krzywdzą żadnej ze stron. Oprócz tego sędzia na boisku piłkarskim, czy szczypiorniaka, powinien posiadać doskonałą kondycję fizyczną, by przez cały czas gry mógł nadążyć za akcją, by mógł możliwie zawsze być najbliżej miejsca, gdzie znajduje się piłka, gdzie toczy się gra.

Z tego więc krótkiego i niekompletnego wyliczenia widzimy jak poważne wymagania stawiają przepisy wobec arbitra i na ile szczegółów musi on w tym samym czasie zwracać uwagę.

Słusznie powiedział jeden z międzynarodowych naszych sędziów, że po każdym meczu jest nie tylko zmęczony fizycznie, ale również wyczerpany nerwowo, musi bowiem przez około 2 godziny intensywnie pracować umysłowo. Natężenie zmysłu uwagi i spostrzegawczości napięte jest do zenitu. Gdy jednak przebieg gry jest spokojny, drużyny grają fair, atmosfera nie jest napięta, wypełnienie omawianych przed chwilą zadań nie nastręcza zbyt wiele trudności. Gorzej przedstawia się sprawa, gdy spotkanie rozgrywa się o wysoką stawkę, jak zdobycie mistrzostwa, spadek drużyny z danej klasy itp. Jedno niefortunne rozstrzygnięcie, lub gesty niezadowolonych z orzeczeń zawodników, mogą spowodować, że arbiter wytrącony z równowagi, nie mogąc opanować swych nerwów w gorączkowej atmosferze zaczyna popełniać mniej lub bardziej rażące pomyłki. Wtedy zazwyczaj publiczność i kapitanowie drużyn nie stają na wysokości zadania. Nikt nie widzi dobrych werdyktów sędziego, wszystko jest złe i niesłuszne, mimo że tak nie jest w istocie. Wtedy właśnie mają głos znawcy piłkarstwa czy szczypiorniaka.

Zdyscyplinowani widzowie winni wypracować z błędnych zapatrywań zapalonych i szowinistycznych sąsiadów. Słusznie, a często rygorystyczne decyzje arbitra, winne być nagrodzone oklaskami. Wtedy pomożemy temu jednemu człowiekowi w trudnym pełnieniu jego roli. Zawsze jednak należy kierować się obiektywizmem, wykluczyć musimy bez reszty sympatie lokalne, ścisła neutralność musi brać górę, nad wszystkimi innymi względami. Krytykować to podobnie rzecz łatwa, lecz słuszna i rzeczowa ocena każdego arbitra po zawodach przypadająca prasie sportowej, to kwestia bardzo istotna, niekiedy drażliwa. Sens zagadnienia polega na tym, że krytykujący sam musi znać dokładnie przepisy gry i uprawnienia sędziego, by móc po meczu wydawać takie czy inne opinie, zaś złośliwa krytyka nigdy absolutnie nie powinna mieć miejsca.

(Dalszy ciąg w jutrzejszym numerze)

Pracownicy poszukiwani:

Stolarze, cieśle, ślusarze, murarze, elektromonterzy oraz **maszyniści drukarscy na etaty** poszukiwani do **Państwowych Łódzkich Zakładów Graficznych.** Zgłoszenia przyjmuje Referat Personalny Łódź, Narutowicza 54. (k 240)

Urzędniczka z maszynopisaniem oraz **klejarki** torebek i falcowaczki kapsułek potrzebne. **Spółdzielnia Pracy Drukarnia Piotrkowska nr 157.**

Ogłoszenia drobne

LEKARZE

Dr ZAURMAN — specjalista: skórne, weneryczne powrócił, 8—10, 4—6. Narutowicza 2. (k 44)

Dr REICHER specjalista weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia — Piotrkowska 14, czwarta — siódma. (k 76)

ZAKUPIMY

konta i dzienniki do księgowości finansowej f-my Zenit wzór F 1/1, F 1/2 i F 1/3. Zgłoszenia przyjmuje: „Spółnota Pracy" Traugutta 4, tel. 145-35 i 165-27. (k 234)

GAB. DENTYSTYCZNE

LEKARZ-DENTYSTA Bronisława Szelkowska, zęby sztuczne 5—7, Moniuszki 11. (k 118)

GABINET techniczno-dentystyczny. Specjalność: korony, MOSTY porcelanowe. Pawlikowski. Sienkiewicza 27.

KUPNO i SPRZEDAŻ

WÓZEK dziecinny głęboki kupię. Piotrkowska 222, m. 6.

SREBRO (złom) w każdej ilości kupuje Spółdzielnia „Złotnik" Al. Kościuszki 26 i we własnym sklepie Więckowskiego 6, płacimy najlepsze ceny.

OKAZYJNIE, tanio sprzedam zakład fryzjerski — Więckowskiego 17, Rubin Hirsz. (k 227)

FOTOGRAFIE nagrobkowe. Wykonanie 7 dni. Lementowski. Warszawa Nowy-Świat 30. Informacje listownie

DOBERMANA (psa) 6-miesięcznego rasowego sprzedam. Sienkiewicza 27—18.

MEBLE sypialny, gabinet pierwszorzędne sprzedam. Lipowa 56, m. 11, 14—16.

MEBLE — sprzedaż zamówienia — zamiany. Łódź, Piotrkowska 275, telefon nr 145-13. (k 245)

ŻYLETKI używane, pudła blaszane, konserwowe kupuję. Piotrkowska 56, m. 35.

DDT oryginalne, streptomycynę sprzedam dziś, godz. 14—18, Kościuszki 22 m. 73, lewa oficyna II piętro.

GABINETOWĄ maszynę „Singera" Simanco i zwykłą sprzedam. Sterlinga 4 m. 7.

SPRZEDAM sypialkę, stołowy, radio „Telefunken" i kuchenne urządzenie w dobrym stanie. Wiadomość, Nawrot 23—23.

MOTOCYKL z przyczepką Ciundapp 500 cm do sprzedania, stan pierwszorzędny. Piotrkowska 233, dozorca.

SPRZEDAM tkalnię ręczną uruchomioną 2 krosna żakardowe na kapy wzorzyste oraz maszynkę nicielnicową, przewijarkę mechaniczną snowadło ręczne. Wiadomość Dziennik Łódzki „Krosna".

SPRZEDAM 17 m parkanu, słupy żelbeton, siatka w ramach. Daszyńskiego 89a.

ZAOFIAROW. PRACY

POTRZEBNA pomocnica domowa do dziecka. Warunki dobre, Żeromskiego 11—2.

POTRZEBNA pomocnica domowa. Warunki dobre. Rzgowska 140, m. 1.

POTRZEBNA pomocnica domowa, lubiąca dzieci, warunki dobre. Radwańska 4a—3. (k 253)

DO niemowlęcia pomoc potrzebna, referencje. — Piotrkowska 222, m. 6.

LOKALE

POSZUKUJĘ mieszkania 2—3-pokojowego z kuchnią, wygodami. Wiadomość tel. 107-91 godziny 8—15.

ZAMIENIĘ mieszkanie na dwa pokoje z kuchnią, wygody. Koszty remontu zwrócę. Oferty Dziennik Łódzki pod „Natychmiast".

ZAMIENIĘ 2 pokoje kuchnia, wygody, Radom na takież Łódź. Tel. 107-91 godz. 8—15.

DUŻY pokój używalność kuchni, śródmieście, wygody zamienię na pokój z kuchnią. Wiadomość 207 m. 75, 8—15, prócz Świąt.

BEZDZIETNE małżeństwo poszukuje pokoju sub lokatorskiego, nieumeblowanego, względnie pokoju za koszt remontu. Oferty Dziennik Łódzki „Kulturalni".

CENTRUM dwa kuchnia wygody, zamienię trzy kuchnia przedmieście. Oferty „Centrum".

NOWOCZESNY wygodami domek jednorodzinny lub połowę dwurodzinnego z wolnym mieszkaniem kupię. Oferty sub „Domek" do Dziennika Łódzkiego.

NAUKA i WYCHOW.

MASZYNOPISANIA, stenografii biurowej, księgowości wyuczają Kursy Stowarzyszenia Stenografów - Maszynistek, Łódź, Kilińskiego 50, Piotrkowska 83. (k1080)

Czytajcie „Dziennik Łódzki"

KALENDARZYK

Niedziela **6** SIERPNIA

DZIŚ: Przem. Pańskie

JUTRO: Kajetana

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY:
Komenda Miejska M. O. 258-60
Pogotowie Ratunkowe PCK 10444, 134-15, 117-11
Straż Pożarna 8
Miejski Ośrodek Informacji . . . 159-15

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki:

Antoniewicz (Pabianicka 56), Danielecki (Piotrkowska 127), Gorczycki (Daszyńskiego 59), Apt. Społ. Nr 56 (Ziel. Rynek 37), Karlin (Wschodnia 54), Zagórowska (Limanowskiego 37).

Teatry

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34) — nieczynny.
PAŃSTW. TEATR im. ST. JARACZA — (ul. Jaracza 27/29) — o godz. 19.15 „Odwety" L. Kruczkowskiego.
PAŃSTW. TEATR POWSZECHNY — o godz. 19.15 komedia A. Fredry — „Wielki człowiek do małych interesów".
TEATR LETNI „OSA" — (ul. Piotrkowska 94, tel. 272-70) — o godzinie 19.30 „Śluby murarskie" z gośc. wyst. M. Wojnickiego.
TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" — do 10. 8. nieczynny.

* *

CYRK nr 7 (Plac Niepodległości) — godz. 19.30, niedz. i święta 16 i 19.30.

MUZEA MIEJSKIE

MUZEUM ETNOGRAFICZNE, Plac Wolności nr 14 (telefon 156-16).
MUZEUM PREHISTORYCZNE — Plac Wolności nr 14 (telefon 139-12).
MUZEUM SZTUKI — ul. Więckowskiego nr 36 (telefon 152-73).
MUZEUM PRZYRODNICZE — Park Sienkiewicza (telefon 262-62) — Otwarte codzienne prócz poniedziałków w godzinach od 10 do 18, w czwartki od godz. 15 do 20, w niedziele i święta od godziny 10 do 17.

Kina

ADRIA (Stalina 1) — dla młodzieży — „Podróże Guliwera" godz. 14, 16, 18, 20. Poranek godz. 11.30.
BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Czerwony rumak" — godz. 17, 19, 21; dozwolony od lat 10. Poranek godz. 11.
BAJKA (Franciszkańska 31) — „Baryłeczka" godz. 15, 17.30, 20; — dozw. od lat 18.
GDYNIA (Daszyńskiego 2) — Program Aktualności Kraj. i Zagr. nr 29/50 — godz. 11, 12, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL — Kino nieczynne.
MUZA (ul. Pabianicka 173) — „Narzeczona z Tukmenii" godz. 16, 18, 20; dozwolony od lat 12. Poranek godz. 11.
POLONIA (Piotrkowska 67) — „Cztery pokolenia" — godz. 16, 18.30, 21; dozwolony od lat 14. Poranek godz. 12.
PRZEDWIOŚNIE (ul. Żeromskiego 74) — „Kłopotliwe alibi" godz. 15, 17.30, 20; dozw. od lat 18. Poranek godz. 11.
ROBOTNIK (Kilińskiego 178) — „Dziewczęta z baletu" — godz. 16, 18, 20; — dozw. od lat 12.
ROMA (Rzgowska 84) — „Oni mają ojczyznę" — godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 10. Poranek godz. 11.
REKORD (Rzgowska 2) — „Przybrana córka" — godz. 15, 17.30, 20; dozw. od lat 18.
STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Kłopoty ref. Trziszki" godz. 15, 17.30, 20; — dozw. od lat 16.
ŚWIT (Bałucki Rynek 5) — „Powrót do domu" — godz. 16, 18, 20; — dozw. od lat 7.
TĘCZA (Piotrkowska 108) — „Śluby kawalerskie" godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30; — dozw. od lat 12.
TATRY (Sienkiewicza 40, w ogrodzie) — „Opowieść o prawdziwym człowieku" — godz. 16.30, 18.30, 20.30; — dozwolony od lat 12. Poranek godz. 10.30.
WISŁA (Daszyńskiego 1) — „Maszeńka" godz. 16.30; 18.30; 20.30; dozw. od lat 7. Poranek godz. 11.
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) — „Dwa ognie" — godz. 16.30, 18.30, 20.30; — dozw. od lat 14. Poranek godz. 11.
WOLNOŚĆ (ul. Napiórkowskiego nr 16) „Maaret" — godz. 16, 18, 20; dozwol. od lat 14. Poranek godz. 11.
ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Ostatnia noc" — godz. 16, 18, 20; dozwolony od lat 12. Poranek godz. 11.

DZIECIOM DO LAT 6 WSTĘP DO KINA WZBRONIONY.

Zgodnie z harmonogramem...
nic się nie robi
W Łagiewnikach pusto i głucho

— Chodzi wam o nowe sanatorium w Łagiewnikach? W tej chwili prowadzone są już, zgodnie z harmonogramem, roboty instalacyjne. Do końca br. tak jak przewiduje plan, gmach wykończymy (mury — trzeba wiedzieć — postawiono już przed wojną).

Takie informacje udzielone przez Wydział Zdrowia zachęciły nas do obejrzenia powstającego sanatorium. Jadąc do Łagiewnik widzieliśmy już w wyobraźni tętniącą rytmem pracy budowę, brygady murarzy i elektryków, rodzącą się nową placówkę.

Z daleka już dostrzegalny czerwony, potężny gmach sanatorium pozwolił nam dotrzeć szybko na miejsce. Jakież ogromne zdumienie. Czy to możliwe? Wokół gmachu cisza jak makiem zasiał. Ani śladu robotnika. Brama zabita deskami. Sterty zmagazynowanych desek i stosy cegieł świadczyły, że o budowie ktoś myślał.

Obeszliśmy gmach dwa razy dookoła zanim spostrzegliśmy żywą duszę. Okazał się nią dozorca, który zdziwił się, gdy go spytaliśmy o przebieg robót budowlanych.

— Przecież tu od zimy nic się nie robi. A i przed tym niewiele co zrobiono. Dach budynku jest jak sito. Deszcz niszczy zupełnie mur. Dopiero dziś przywieziono z MPB jedno auto cegły. Podobno w tym miesiącu robota ma ruszyć.

Rozczarowani wracaliśmy do Łodzi zadając sobie pytanie: Dlaczego budową sanatorium w Łagiewnikach nikt się nie interesuje. Przecież w ub. roku gmach, **którego mury postawiono przed wojną**, został zabezpieczony z funduszu Rady Państwa. W kwietniu br. Zarząd Zw. Zaw. Włókniarzy przeznaczył na tę budowę 25 mil. zł, aby przyśpieszyć stworzenie ośrodka leczniczego dla dzieci robotników łódzkich zagrożonych gruźlicą. Mówiło się wtedy, że budowa sanatorium ruszy pełną parą.

A dziś, podczas gdy w Łagiewnikach jest pusto i głucho, Wydział Zdrowia zasłania się... harmonogramem.

(Kas)

Miętowe lody i ziołowy kruszon
czekają już na amatorów

Wchodzi się przez drogerię. W drogerii długi, jasny bufet, a za nim uśmiechnięte twarze ekspedientek. Na półkach pełno kartoników z olbrzymimi cyframi od 1 do 14. Jak nas informuje kierownik są to numery różnych mieszanek ziołowych. Mieszanka nr 1 np. uspakaja system nerwowy, nr 10 normuje czynności wątroby, a 12 poprawia apetyt i ułatwia trawienie. Każdy znajdzie tu odpowiednią mieszankę przeciw swoim dolegliwościom. Zioła nie są drogie. Cena kartoników waha się od 80 do 160 zł.

Niektórzy jednak chcieliby napić się ziół odrazu na miejscu. Czy to możliwe? Ależ naturalnie, obok bowiem znajduje się pijalnia ziół.

— W jakiej postaci życzy sobie pani spożyć zioła? — pyta uprzejma kelnerka.

Nie bardzo rozumiemy o co chodzi. W jakiej postaci? No chyba w płynie, mówimy niepewnie.

— Napar z ziół, czy tak? Bo mamy również kisiele ziołowe, kruszony i lody ziołowe.

— Lody?

Tak jest. Lody miętowe, wermutowe, różane i z mieszanki ziołowej.

Dowiadujemy się dalej od naszej miłej rozmówczyni, że możemy otrzymać również napar z dziurawca, mięty, rumianku, skrzypu i lipy. Jest również kruszon różany, owocowy i miętowy. A kisiel jagodowy i owocowy. Ponadto wino ziołowe.

Doprawdy trudny wybór. Po chwili namysłu zamawiamy mieszankę... lodów ziołowych.

Gdzie to? — zapytają nasi czytelnicy. W pierwszej w Łodzi pijalni ziół uruchomionej przez Centralę Zielarską przy ul. Piotrkowskiej nr 4. Ceny w pijalni są równie atrakcyjne jak i menu. Filiżanka ziół herbaty krajowej, czy kruszonu, kosztuje 30 zł, kisiel także 30 zł, a porcja lodów 40 zł.

A więc spotykamy się w pijalni ziół. **(Kas)**

Wielka ulewa w Łodzi

Łódź przeżyła wczoraj ulewę o rozmiarach rzadko spotykanych w okresie letnim. Szczególne nasilenie opadu miało miejsce w godzinach popołudniowych.

Niezwykle obfity deszcz sparaliżował życie na ulicach miasta. Ruch pieszy ustał zupełnie, a i pojazdy miały do pokonania poważne trudności. Zwłaszcza w niżej położonych punktach miasta powstały zalewy ulic, uniemożliwiające na pewien czas przejazd pojazdów.

Z powodu zalewów wstrzymano ruch tramwajowy na pewnych odcinkach, jak na ul. Kilińskiego przy Siedleckiej, na ul. Dąbrowskiego przy Łomżyńskiej i na ul. Obrońców Stalingradu.

Deszcz przyczynił również w niektórych domach **szkody tak poważne, że wymagające natychmiastowej interwencji władz miejskich — jak np. w domu przy ul. Wschodniej 15.** Jeszcze jeden dowód, że tempo remontów trzeba zwiększyć. **(O.)**

Mały felieton

Sami o sobie

Wiele zarzutów czyni się obsłudze sklepów uspołecznionych. Zarzuty te nie pozostają bez echa. Walka z niewłaściwym stylem pracy trwa, niech poświadczą poniższe fragmenty satyry, przepisane **z gazetki ściennej pracowników łódzkiego PDT.** (Red.)

Nienaczelna Dyrekcja PDT w celu uporządkowania i usprawnienia wykonywania czynności przez pracowników z dniem dzisiejszym zabrania:

Pracownikom biura wykonywać wszelkich czynności prócz dłubania w nosie, czyszczenia paznokci, ziewania na głos i opowiadania o snach, palenia papierosów w wielkich ilościach. Wskazana jest drzemka lub kto cierpi na bezsenność — szydełkowanie czy cerowanie pończoch.

Kasjerkom zabrania się wszelkich innych czynności prócz układania pieniędzy, szminkowania ust, czytania romansów i poprawiania fryzur. Wskazane jest chodzenie do lekarza po zwolnienie.

Strażnikom zabrania się wszelkich innych czynności prócz spania podczas służby.

Kierownikowi administracyjnemu zabrania się wszystkich czynności prócz jeżdżenia po mieście autem.

*

Mówią, że — dyrektor odpowiada za całość PDT, kierownik sekcji za działy swoje, a kierownicy pięter za schody.

Mówią, — że kierownik działu spożywczego najadł się zimą kwaśnych jabłek, wiosną pomarańczy, a w końcu nawarzył sobie piwa.

Mówią, że — niektóre ekspedientki są tak uprzejme w ekspediowaniu klientów, że niedługo wyekspediują wszystkich z PDT.

Mówią, że — niektórzy pracownicy biura piją za dużo wody sodowej. I mówią, że — gdy zwrócono niektórym kasjerkom uwagę, że za głośno opowiadają sobie sny, tłumaczą, że muszą krzyczeć, bo im głośniki przeszkadzają.

Radio

NIEDZIELA, 6 sierpnia.

6.55 Program dnia. 7.00 Aud. dla wsi. 7.15 Muzyka. 8.00 Dziennik por. 8.25 — Muzyka ludowa. 8.55 Aud. Społ. Komit. Radiof. Kraju. 9.00 Koncert organowy (Rok Bachowski) w wyk. F. Rączkowskiego. 9.30 Muzyka. 10.00 Skrzynka og. 10.20 Fel. literacki. 10.30 „Wieś tańczy i śpiewa". 10.55 Duety fortepianowe. 11.10 Aud. pt. „Od naszych korespondentów". 11.20 Muz. polska. 11.40 Komunikaty. 11.45 Omów. nowych wydawnictw chłopskich. 12.04 Przegląd czasopism. 12.15 — Koncert małej ork. rozgł. śląskiej. 13.00 Gawęda przyrodnicza. 13.15 „Niedziela na wsi". 14.00 „Pleban u Chodla" — 5 odc. poematu St. Skonecznego. 14.20 — Melodie ludowe. 14.45 Dwie humoreski Czechowa 15.00 Lekkie melodie fortep. 15.15 Aud. dla świetlic dziec. 16.00 Dziennik popoł. 16.20 Konc. chóru rozgł. wrocławskiej. 16.50 „Walery Wróblewski" — pog. 17.00 Konc. ork. rozgł. pomorskiej. 17.57 „Książe i żebrak" — sztuka wg powieści M. Twaina. 19.00 Aud. z cyklu: „Stanisław Moniuszko". 19.30 „Czechosłowacja przemawia do Polski". 20.00 — Dziennik wiecz. 20.40 Koncert życzeń. 21.00 „Melodie świata". 21.25 Muzyka. 22.00 Muzyka tan. 22.15 Wiad. sportowe. 23.00 Ostatnie wiad. 23.10 Program na jutro. 23.15 — 24.00 „Na dobranoc".

Sprawa dnia

Książka zażaleń
od siedmiu boleści

— Proszę o książkę zażaleń.

— Owszem, ale proszę mi przed tym pokazać jakiś dokument.

— Poproszę o książkę zażaleń.

— A po co panu potrzebna?

— Chcę wpisać swoje uwagi o sklepie.

— A jakie?

— Poproszę o książkę zażaleń.

— U nas nie ma książki zażaleń... (po namyśle). Zresztą niech się pan zwróci do kierownika (Po dłuższych poszukiwaniach książka się znajduje).

Oto obrazek charakterystyczny dla wielu sklepów MHD, PSS, czy CHPO. Niekroć klient domaga się książki zażaleń, niemal zawsze napotyka na podejrzliwość, utrudnienia, komplikacje.

Gdzie leży przyczyna tej niepopularności książki życzeń i zażaleń wśród personelu sklepów uspołecznionych? Naszym zdaniem, w niezrozumieniu społecznej roli książki zażaleń, jako czułego instrumentu badania opinii publicznej.

Dobry kierownik sklepu powinien z zadowoleniem przyjmować każdy wpis do książki. Może bowiem życzenia i skargi klienta wykorzystać dla usprawnienia swej pracy, podniesienia jakości obsługi itp. Poznanie własnych błędów i niedociągnięć jest przecież pierwszym krokiem do ich usunięcia. A zatem w interesie kierownictwa sklepu leży nie tzw. strusia polityka, ale jak najszerszy kontakt z klientami.

Książka życzeń winna za tym być dostępna dla każdego (najlepiej umieszczona w widocznym miejscu). Nie wolno nikomu utrudniać wpisu. Żadnego legitymowania, żadnych indagacji, żadnych prób dławienia krytyki!

-ski

Szukamy stonki

(j) W najbliższych dniach Stacja Ochrony Roślin w Łodzi przeprowadzi na terenie miasta i województwa powszechną lustrację upraw ziemniaczanych w poszukiwaniu stonki ziemniaczanej. Mieszkańcy gromad, wyznaczeni przez sołtysa do poszukiwania stonki, zgłoszą się w oznaczonym dniu o godzinie 8 rano i uformowani w drużyny wyruszą na przegląd pól ziemniaczanych.

Lustracja w Łodzi odbędzie się 10 bm.

NOTATNIK ŁÓDZKI

* **SZPROTY SOLONE** w cenie 150 zł za 1 kg dostać można w sklepach spożywczych MHD, PSS i PDT oraz w Central Rybnej.

* **WĄTPLIWA OZDOBA.** Pudełka, śmiecie i gruz „ozdabiają" plac przy ul. Nowotki 17. Bardzo często bawią się tam dzieci mieszkańców okolicy. Czy to miejsce nie byłoby wskazane dla urządzenia zieleńca lub ogródka jordanowskiego?

* **ANI JEDNEGO** punktu zbiorowego żywienia, lub baru mlecznego nie ma przy ul. Limanowskiego. Ponieważ PSS tłumaczy się brakiem lokalu, zapytujemy czy nie możnaby połączyć kilku mniejszych np. w posesji przy ul. Limanowskiego 28?

* **„MILIONER"** — posiadacz szczęśliwego losu Loterii Państwowej nr 4787 zakupionego w kolekturze Orbisu złożył za pośrednictwem naszej Redakcji 5 tys. zł na odbudowę Zamku Królewskiego w Warszawie.

* **OBNIŻKA CEN JAJ.** W związku z wzmożoną podażą, od dnia 7 bm. w sklepach spożywczych MHD, PSS, OSM i PDT została obniżona cena jaj normalnych na 16 zł, a jaj mniejszych, gatunek C, na 12 zł za sztukę.

* **ZAGADKI NASZEGO MIASTA** (4). Do czego służą niektóre pomieszczenia i okienka kasowe na dworcu Łódź-Kaliska chronicznie zamknięte, zwłaszcza w okresie największego nasilenia ruchu podróżnych?

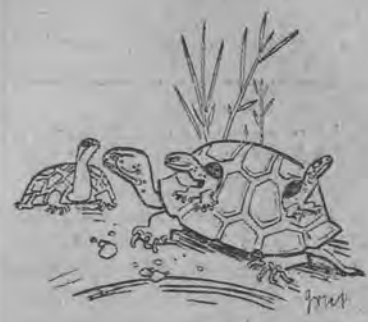

Rys. Kaz. Grus.

— Widzi pani: kazali nam się zacieśnić.

AGAPIT KRUZOE czyli ROBINSON KRUPKA (61)

— Kiedy dotarliśmy do starego zamku, nie mogłam chodzić, matka wzięła mnie na ręce. — Nie bój się mała, powiedziała — zamek nie jest tak straszny, jak wygląda, zobaczysz jak pięknie jest wewnątrz. Matka kłamała, aby mnie uspokoić, ale nie wiedziała, że mówi równocześnie prawdę...

Zaczęło się zupełnie strasznie. Nasz dziwny przewodnik zapalił latarnię i prowadził nas przez zmurszałe korytarze, płosząc nietoperze. Ze ścian biła wilgoć, a każdy krok odbijał się echem o olbrzymie sklepienie.

Wreszcie przewodnik przystanął i zastukał do żelaznych drzwi. Słyszeliśmy czyjś rubaszny głos. Nasz przewodnik musiał krzyczeć, aby się porozumieć z człowiekiem, który był wewnątrz.

— To jestem ja — krzyczał — Mack — przyprowadziłem złote ptactwo.

Zazgrzytały zawiasy, powoli otworzyły się ciężkie drzwi. W otworze ukazała się twarz nalana tłuszczem. Między bladymi wargami tkwiła fajka. Osobnik ten nie spojrzał nawet na nas.

— Wejdźcie — powiedział tylko. Był to, jak się domyślasz, Stonwin Lillchurch...

CHCESZ REGULARNIE OTRZYMYWAĆ GAZETĘ WPŁACAJ PUNKTUALNIE
PRENUMERATĘ

WYDAWCA: Spółdz. Wyd. „Oświat. „Czytelnik", Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 217 82, 209-02, 204-75 — Dział Sportowy 208 95, Dział Miejski 207 18, — Dział Ogłoszeń 123-33, — Dział Prenumeraty 180 74 — Wieczorem od godziny 17.00 telefon Redakcji tylko 209-02 i Sportowy 208 95

Redakcja rękopisów nie zwraca za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności

Prenumeratę „Dziennika Łódzkiego" przyjmuje P. P. K. „Ruch" nr konta PKO — VII 567

Redaktor naczelny: ANATOL MIKUŁKO

Odbito w Druk. nr 4 Sp. Wyd. „Ośw. „Czytelnik" Łódź, ul. Żwirki nr 2

PANORAMA

DODATEK NIEDZIELNY DO DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Łódź, dnia 6 sierpnia 1950 r. Nr 32 (159)

W 55 ROCZNICĘ ŚMIERCI FRYDERYKA ENGELSA

Fryderyk Engels urodził się dnia 28 listopada 1820 roku w Bremen (Niemcy Północne). Był on najbliższym współpracownikiem Karola Marksa i współtwórcą naukowego socjalizmu.

Od wczesnej młodości interesował się zagadnieniami naukowymi a szczególnie położeniem klasy robotniczej. Jedna z pierwszych jego prac „O położeniu klasy robotniczej w Anglii" jest po dzień dzisiejszy najsilniejszym i najbardziej przejmującym dziełem o niedoli klasy robotniczej w ustroju kapitalistycznym.

Przyjaźń z Karolem Marksem zapoczątkowała się w 1844 roku. Również poglądy polityczne i naukowe były im wspólne.

Przyjaźń ta przyczyniła się do pogłębienia poglądów obu myślicieli i bojowników: dla Marksa zaś, który cierpiał całe życie z powodu trudności materialnych, graniczących często z nędzą, przyjaźń z Engelsem stała się czynnikiem umożliwiającym mu pracę naukową.

W czasie rewolucji 1848 roku, Engels brał czynny udział w redagowaniu „Nowej Gazety Reńskiej" i następnie w przygotowaniach do zbrojnego powstania.

W zbrojnym powstaniu w Badenii uczestniczył on biorąc udział w kilku bitwach.

Po upadku rewolucji razem z Marksem przebywał na emigracji.

W tym okresie jak i do końca swego życia, występował Engels jako wypróbowany przyjaciel narodu polskiego, broniąc wraz z Marksem praw Polski do niepodległości i samostanowienia o sobie, podtrzymując radykalne odłamy ówczesnej polskiej demokracji.

Po śmierci Marksa, Engels zajął się uporządkowaniem i ogłoszeniem bogatej spuścizny literackiej po Marksie.

W szczególności przygotował on do druku i ogłosił drugi i trzeci tom „Kapitału". W ciągu tego całego czasu nie ustawał ani na chwilę w pracy nad rozwojem ruchu socjalistycznego.

Jako wódz ruchu socjalistycznego rozwinął Engels ogromną energię w walce o nadanie charakteru marksistowskiego powstałej w roku 1889 Drugiej Międzynarodówce.

Pisał on setki artykułów, prowadził olbrzymią korespondencję i mimo podeszłego wieku brał osobiście udział w pracach organizacyjnych.

Podstawowe dzieła Fryderyka Engelsa, to: m. in. „Antydühring", „Ludwik Feuerbach i zmierzch klasycznej filozofii niemieckiej", „Dialektyka przyrody" i in. wywarły decydującw wpływ na rozwój socjalizmu naukowego.

W toku tych prac nadeszła śmierć. — Engels umarł 5 sierpnia 1895

Fryderyk Engels był współtwórcą socjalizmu naukowego. System naukowy marksizmu powstał przy wydatnym udziale jego umysłu.

Historyczne zasługi Marksa i Engelsa są ogromne. Dali oni klasie robotniczej naukę rewolucyjną, niezbędny oręż w walce o nowe społeczeństwo stworzyli wszechpotężny — bo prawdziwy oręż poznania przyrody, społeczeństwa i myśli ludzkiej. Dali wzór połączenia głębokiej nauki z rewolucyjną praktyką.

Na miejsce marzenia o nowym społeczeństwie i o nowym ustroju społecznym — postawili ścisłą i jasną naukę.

Imiona ich żyć będą wieki.

PIĘKNO STOLICY ZSRR

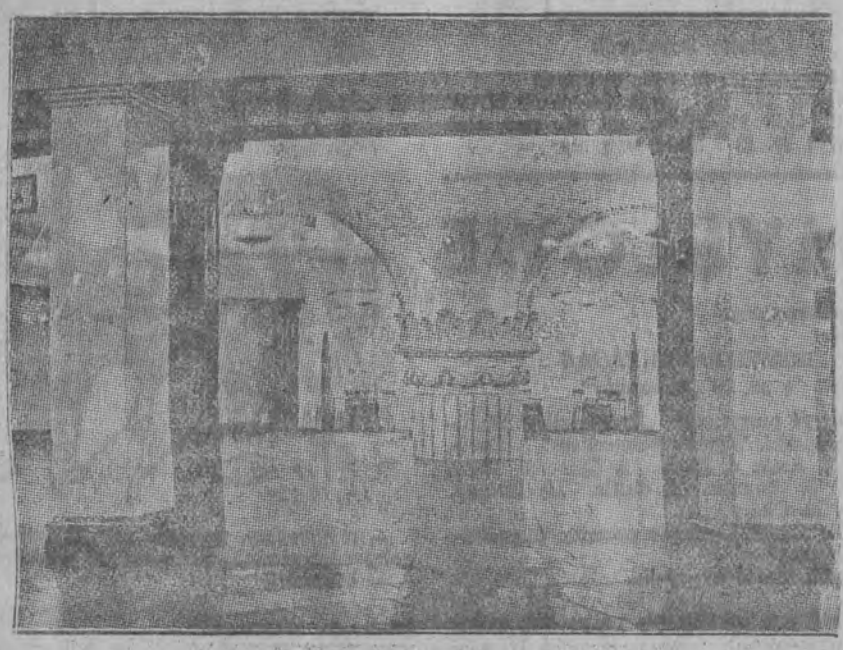

Stacja metra moskiewskiego — „Kurskaja"
(Fot. A. Stolarenko)

MARIAN PIECHAL

KOREA i MY

Nie wierz, że wojna jest daleko
i ciebie nie dotyczy.
Jedno nas kryje nieba wieko,
przestrzeni czas nie liczy.

Historia w sposób nieprzekupny
skutek z przyczyną klei:
to z nas krew toczy wróg okrutny
w Hiszpanii czy Korei.

To nas zabija, nasze dzieci
w Warszawie czy w Paryżu
ten lotnik, który z bombą leci
nad chińskie pole ryżu.

To w naszej sprawie walczy z wrogiem
lud żółty, lud brunatny —
ich kraj jest ziemi naszej progiem,
nasz dom ich domem bratnim.

Nie wierz, że wojna jest daleko
i ciebie nie dotyczy:
jedno nas kryje nieba wieko,
przestrzeni czas nie liczy.

Zbrojny w dolary i bombowce
wróg ich i nasz jest wspólny.
Nie są nam obce ludy obce,
naszym jest trud i ból ich.

Wspólna jest u nas i w Korei
walka, by świat był lepszy —
dłoń bratnią w walce i nadzie
WALKĄ O POKÓJ WESPRZYJ!

DRWAL Z ILLINOIS

Było już późno, gdy drzwi otworzyły się i do pokoju wszedł Patrick.

— Bardzo przepraszam, jakiś gentleman pragnie z panem pomówić...

— Co? O tej porze? Nie waż się go wprowadzać!

— Ale ten gentleman jest wysoki, dobrze zbudowany i oświadczył, że koniecznie musi z panem rozmawiać. To pewnie pilna sprawa, gdyż jest trochę zdenerwowany...

— Damned! Wprowadź go więc, ale przed tym powiedz mu, żeby w przedpokoju zostawił rewolwer.

Spóźniony gość był ubrany trochę po staroświecku, ale pan domu poznał go natychmiast.

— Abraham Lincoln! — zawołał. — Nie do wiary! Sen to czy jawa?

— To jest całkiem pańska rzecz, mister Truman — rzekł przybysz. — Przyszedłem tu w sprawie, o której już dość dawno myślę. Myślę mianowicie, że t a k dalej być nie może...

— Ale, niech pan pozwoli, mr. Lincoln... Ja doprawdy...

— Dosyć! Czy pan nie widzi co się dzieje? Pańskie poczynania już cały świat uważa za prawdziwą hańbę naszych czasów. To ja zniosłem niewolnictwo, a pan, panie Truman wprowadza je na nowo?

— Nie mówmy o tym, mr. Lincoln. Co by pan powiedział, gdybym pana uczynił członkiem rady nadzorczej w pewnym dobrze prosperującym przedsiębiorstwie? Albo, rozmawiajmy jak przyjaciele — będzie pan w zarządzie naszego trustu atomowego. Całkiem niezły bussiness. Dziesięć tysięcy dolarów miesięcznie. No, co pan na to, mr. Lincoln?

— A więc i mnie pan chce przekupić? Mnie?!...

— Ach, zostawmy te nerwy, mr. Lincoln. To szkodzi zdrowiu. Zresztą o ile wiem, pan przecież już dawno nie żyje.

— Mniejsza o to, Tak nieżywy to znów nie jestem, by spokojnie przyglądać się temu, co pan i pańscy wspólnicy wyprawiacie. To pan cofnął zegar historii o kilkaset lat wstecz. To pan prześladuje i ściga komunistów. To pan nie daje żyć murzynom. To pan wprowadza na powrót inkwizycję... Mam na myśli pańską komisję do badania działalności antyamerykańskiej.

— Widzę, że nie można z panem jak z przyjacielem. I dobrze, że mi pan przypomniał. Tak, postawię pana przed komisją, ona na pewno sobie poradzi z panem i szybko ustali, że... pan wcale nie jest obywatelem amerykańskim. Będą podstawy do wysiedlenia pana z Ameryki, bo w pańskim mieszkaniu znajdziemy literaturę komunistyczną...

— Ależ ja przecież nie mam w domu literatury komunistycznej...

— Niech pana już o to głowa nie boli, poradzimy sobie.

Tego przybyszowi było już za wiele. Zdjął marynarkę, podwinął rękawy i rzekł:

— O ile pan sobie przypomina, mr. Truman, zanim zostałem prezydentem, pracowałem jako drwal w stanie Illinois. A drwale mają ciężkie ręce i nie bawią się długo z takimi jak pan...

Pan domu pobladł, wkrótce jednak opanował się i uśmiechając się z wysiłkiem, odparł:

— Zaraz, zaraz. Na śmierć zapomniałbym, że to wszystko przecież tylko sen i że nie potrzebuję się wcale pana bać, mr. Lincoln. Wkrótce obudzę się i wszystko będzie, jakby nigdy nic...

— Pan jest w błędzie! Cieszy się pan za wcześnie. To właśnie naród amerykański wkrótce się obudzi. A wtedy...

(Ludas Matyi)
opracował T. F.

Wacław Olszewski

NAD MORZEM

Latem na Wybrzeżu
żyć i nie umierać:
bo tu biurokrata
nie pływa w papierach,

bo tu na „brak ludzi"
dyrektor nie sarka
(ludzi tu tysiące:
obok parki — parka)

bo tu bumelantom
też się „nie opłaca":
„na 8-ą- na plażę?
— to też ciężka praca")

Nawet satyrycy
„tryskają" goryczą:
bo morze jest gorzkie
i bałwany ryczą...

Horacy Safrin

FRASZKI POLITYCZNE

ORĘDZIE TRUMANA

Choć w swych orędziach rozwścieczony Harry
mobilizuje ludzi i dolary,
by uratować prestiż Zachodu —
jedno jest pewne: szkoda zachodu!

O LOTNIKACH AMERYKAŃSKICH NA KOREI

Trudno odmówić niszczycielskiej werwy
tym nosicielom zachodniej kultury.
Dzięki nim — armia cofa się bez przerwy
na stanowiska „upatrzone z g ó r y".

POWRÓT LEOPOLDA DO BRUKSELI

W pałacu swym Leopold, strachem zdjęty,
strajków przeciągłych docieka przyczyny:
„Pewno mój powrót był dla kraju świętem,
świętują nawet... w fabrykach maszyny".

W U. S. A.

Amerykanin wpadł do jednego z kanałów w Nowym Jorku. Błaga rozpaczliwie o pomoc. Nadarmo. Nikt z obecnych na brzegu nie śpieszy mu z pomocą. Wobec tego krzyczy: — Jestem komunistą! Precz z faszyzmem! Natychmiast wywleczono go z wody i zaprowadzono do kryminału.

Szachy

pod redakcją K. Makarczyka

POZYCJA Nr 104

Z teki analiz arcymistrza D. Bronsteina (vide poprzedni nr „Panoramy").

Czarne: Max Euwe

Białe: Aleksander Alechin

W 18 partii rewanżowego meczu o tytuł mistrza świata wydarzyła się powyższa pozycja. Zdaniem Alechina należało grać Wc8, He6, Wb8, f5, Sg5, H×d6, Hc4+, Hd5, Se6 i białe wygrywają. Botwinik twierdzi, że w tym wariancie po Hd1+, Kh2, Hd6+, g3, H×W lub zamiast g3, Sf4, Kh8 białe nie mogą wygrać i dlatego zamiast Sg5 radzi grać f3, choć i wtedy (jego zdaniem) wygrana nie jest łatwa.

Bronstein ujawnia błąd w uwagach obu komentatorów (mistrzów świata!) i w wariancie Alechina znajduje posunięcie wygrywające (zamiast Se6). Rozwiązanie za tydzień.

PARTIA Nr 23

Białe: M. Botwinnik
Czarne: M. Euwe
grana na mecz-turnieju o mistrzostwo świata w r. 1948.

1. d4, d5 2. Sf3, Sf6 3. c4, e6 4. Sc3, c6 5. e3, Sbd7 6. Gd3, dc 7. G×p, b5 8. Gd3, a6 9. e4, c5 10. e5, cd 11. S×b5, ab 12. ef, Hb6 13. fg, G×g7, 14. O—O! Sc5 15. Gf4, Gb7 16. We1, Wd8 17. Wc1, Wd5 18. Ge5! G×G (lepiej było 18... O—O ! w razie 19. Sg5, W×e5!) 19. W×e5, W×W 20. S×W, S×G 21. H×G, f6 (Po Wg8 nastąpiłoby H×h7, W×g2, Kf1 zaś po Ke7, Ha3, b4, Hg3!).

Czarne: Euwe

Białe: Botwinnik

Pozycja po 21 pos. czarnych

22. Hg3!! fe 23. Hg7, Wf8 24. Wc7, H×W 25. H×H, Gd5 26. H×e5, d3 27. He3, Gc4 28. b3, Wf7 29. f3 i białe wygrały.

ROZWIĄZANIE POZYCJI Nr 102

1. Wg5!!, Hc4! 2. G×p!! hg 3. W×g6, K×S 4. Wg7+, Kf8 5. Wg6 itd. z wiecznym szachem. Zamiast 2. G×p białe mogą wymienić hetmany na c4 i potem dopiero poświęcać na g6. Nastąpi np. 2... Sd7 3. G×h7++! K×S (inaczej mat!) 4. Wg7+ i Wg6+ itd.

VIII TURNIEJ INDYWIDUALNY O MISTRZOSTWO POLSKI

W dniu 15 sierpnia rb. w Bielsku rozpocznie się turniej o mistrzostwo Polski na rok 1950. W turnieju bierze udział 16 zawodników: mistrzowie Arłamowski, Błaszczak, Gadaliński, Gawlikowski, Grynfeld, Makarczyk, Plater i Szapiel oraz kandydaci na mistrzów: Balcarek, Ciejka, Czarnota, Fluder, Granowski, Krystowski, Panasewicz i Pytlakowski.

Na wycieczce

— Najdroższy, powiedz mi coś miłego, coś, coby odpowiadało budzącej się wiośnie.
— Muuuu!!!

HORACY SAFRIN

Fraszki

Testament Biurokracego

Zawsze lubił porządek. Nim ducha wyzionął, zaopatrzył w numerek — akt własnego zgonu.

Na śmierć aktora

Choć kiepsko grywał, dzisiaj mu pochlebię: w roli „umrzyka" prześcignął sam siebie.

Ze świata kobiet

Pożegnanie z morzem

Sierpień jest łabędzim śpiewem dla strojów plażowych. Jeszcze dwa, trzy tygodnie i plaże opustoszeją, a wiatr i fale usuną ślady ludzkich stóp, które przez wiele tygodni deptały biały piasek.

Jeszcze wiele osób wybiera się w tym miesiącu nad morze. Najodpowiedniejszym strojem na uroczystość pożegnania z morskimi odmętami będzie dla pań oryginalny komplet, do tej pory niespotykany na naszych plażach słodko- i słonowodnych.

Strój jest prosty i jeden rzut oka na ilustrację obok wystarczy, aby pojąć wzajemną zależność wszystkich jego części i wdzięk każdej z osobna. Sprawę upraszcza jeszcze bardziej fakt, że komplet ten uszyć można dosłownie z byle czego, np. z... prześcieradła, uzupełniając je resztkami starej sukni kretonowej.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

pod redakcją Wł. Lubnaara i R. Miałkowskiego

1. REBUS

Rozwiązanie rebusu trzyliterowe.

„Esse"

2. SYNONIMÓWKA

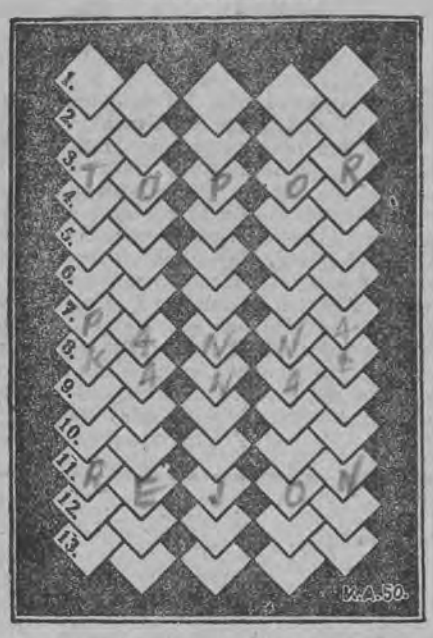

W podaną figurę wpisać poziomo 13 synonimów (wyrazy pięcioliterowe) do niżej podanych słów. Rząd środkowy pionowy da w rozwiązaniu imię i nazwisko poety polskiego. **Wyrazy:** 1. Znamię. 2. Przerywa. 3. Siekiera. 4. Odwaga. 5. Orszak. 6. Nieład. 7. Niezamężna. 8. Część. 9. Trakt. 10. Opiekun. 11. Dzielnica. 12. Wszechświat. 13. Przywódca, przewodnik.

A. Krawczyk

KARAWANA (PALINDROM)

Na jej drodze nie czeka żaden zakręt, wiraż, pustynne, żółte piaski w bezdroża się toczą — towarzyszem jej wiernym słońca . . . . . , co zielonej oazy złudę daje oczom!

W miejsce kropek wpiszcie 3 wyrazy (3, 1 i 5 liter), które wspak dają się tak samo odczytać. Rozwiązanie ułatwia rym.

„Esse"

Za prawidłowe rozwiązanie wszystkich powyższych zadań przeznaczamy 3 nagrody książkowe do rozlosowania, a za co najmniej jednego — dalsze 2 nagrody pocieszenia. Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie dwutygodniowym pod adresem: **SWO „Czytelnik", Dział Rozrywek Umysłowych, Łódź 1, Piotrkowska 96 pok. 207.**

ROZWIĄZANIE ZADAŃ
z nr. 28 „Panoramy"

1. **Logogryf muzyczny:** „Prząśniczka" Stanisława Moniuszki. Wyrazy pomocnicze: 1. Forte. 2. Fagot. 3. Arsis. 4. Harfa. 5. Cytra. 6. Flety. 7. Fałsz. 8. Dumka. 9. Canto. 10. Hymny. 11. Corno. 12. Chóry.
2. **Rebus:** Zapał kamienie poruszy (zapałka-mienie-por-uszy).
3. **Szarada:** Ma-te-ma-ty-ka.

Za prawidłowe rozwiązanie wszystkich zadań nagrody wylosowali:

1. Trąbska Zofia, Łódź, Napiórkowskiego 42, m. 8;
2. Salm Stanisław, Łódź, Mostowa 5;
3. Wachowski Aleksy, Inwrocław, Stalingradzka 51, m. 2.

Nagrody pocieszenia wylosowali:

1. Miszczak Marian, Częstochowa 1 Maja 40
2. Borowiakówna Celina, Leszno Wlkp., Leszczyńskich 49.

Kącik filatelistyczny

San Marino, miniaturowa republika nie posiadająca ani jednego lotniska, ma za to serię znaczków lotniczych Ostatnia z nich jest w obiegu od 12 kwietnia i składa się z dziewięciu wartości: 2 (zielony/fioletowy), 3 (brunatny/niebieski), 5 (czerwony/sepia), 10 (niebieski/ciemnozielony), 15 (fioletowy/sepia), 55 (zielony/niebieski), 100 (szary/czerwony), 250 (brunatny/fioletowy) i 500 lirów (ciemnozielony/lilabrunatny). Wartości do 250 l wykonane są heliograwiurą wg rys. C. Campertriniego i posiadają zablokowanie ramkowe 14:13¾. Najwyższa wartość drukowana jest drukiem wklęsłym ze sztychu. Projektował C. Campertrini, rytował V. E. Filippi. Ząbkowanie liniowe 14.

(wjo)

BRODATE DOWCIPY

Hurt i detal

Przy okienkach sprzedających znaczki pocztowe, długie kolejki. W pewnej chwili wbiega młoda dama, staje przy okienku, nad którym widnieje napis: „Znaczki pocztowe w większych ilościach" i prosi:

— Dwa znaczki po 50 zł.

— Tu sprzedaje się tylko większe ilości. Detaliczna sprzedaż obok.

Damulka patrzy bezradnie po długiej kolejce przy sąsiednich okienkach, wreszcie mówi rezolutnie:

— To proszę o 20 znaczków po 5 złotych.

Urzędnik zrozumiał, uśmiechnął się i... dał dwa znaczki po 50 zł. (J)

Ona wróciła

Do znanego adwokata, specjalisty od spraw rozwodowych, przyszedł jakiś jegomość i oświadczył, że pragnie się rozwieść.

— Od jak dawna jest pan żonaty? — pyta mecenas.

— Od dwudziestu lat.

— I tak od razu, ni stąd ni zowąd chce się pan rozwieść?

— Tak panie mecenasie — wyjaśnia klient — przez dwadzieścia lat nic nie mąciło naszego szczęścia: żadnych kłótni, żadnych scen małżeńskich. Lecz od wczoraj życie moje stało się piekłem.

— A cóż takiego stało się wczoraj?

— Ona wróciła do mnie... (J)

Co to za śmiałość

Na jednej z odludnych ulic Łodzi do samotnie idącej kobiety podchodzi lowelas i, uchylając kapelusza, bierze damę pod rękę.

Zaczepiona bez słowa wymierza natrętowi siarczysty policzek.

— Jak pani może mnie tak bić? — woła niefortunny amant. — Przecież my się wcale nie znamy. (J.)

Tęsknota za rodzicami

Pewien przechodzień został wieczorem zaczepiony przez małego chłopca:

— Proszę pana, może pan mi da 120 złotych, bo inaczej nie będę mógł się dostać do rodziców.

— A gdzie są twoi rodzice, moje dziecko?

— W kinie — odpowiedział chłopiec. (J.)

Mały Kazio pisze...

(Rys. Kazimierz Grus)